Nr. 84. We Lwowie — Czwartek dnia 13. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Słówko

o subwencyach z funduszu kraj.

Lwów 12. kwietnia.

Można u nas często spotykać się z ironicznemi uwagami na temat subwencyj z funduszu krajowego, bez których nic się nie robi, o które wszyscy zabiegi czynią, ktokolwiek podejmuje jakąś rzecz trudniejszą, wymagającą albo nakładu większego, albo połączoną z niejakiem niebezpieczeństwem straty, z ryzykiem.

Wobec zbliżania się sejmu, kiedy znowu staną na porządku dziennym rozliczne prośby o subwencye lub o pomoc pieniężną ze skarbu krajowego w jakiejkolwiek innej formie dla rozmaitych celów dobroczynnych, artystycznych, naukowych i ekonomicznych, warto istotnie zastanowić się dokładniej nad pytaniem: czy to tak częste odwoływanie się do skarbu publicznego należy poczytywać za zły, czy dobry, ujemny, czy dodatni objaw? — czy jest ono skutkiem jakiejś niemocy, albo też, czy świadczy o wzmagającym się ruchu?

Nie da się zaprzeczyć, że wiele rzeczy takich, które w każdym innym kraju doskonale obchodzą się bez subwencyj, co do których gdzieindziej nikomu ani się nie śni żądać pomocy publicznej, u nas muszą być subwencyonowane — jak np. takie przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i handlowe, których użyteczność jest oczywistą i nie może ulegać żadnej wątpliwości, wydawnictwa, mające na celu szerzenie oświaty w masach ludowych itd.

Jeżeli zechcemy sądzić o tem według miary stosunków zagranicznych, t. j. krajów, stojących wysoko w oświacie, krajów zamożnych, z potężnie rozwiniętą industryą, z ludnością, przyzwyczajoną do wielkich przedsiębiorstw, do obrotów na wielką skalę obliczanych i do nieodłączonego od tego wielkiego ryzyka — to naturalnie musiałoby nas ogarnąć pewne zniechęcenie smutne, musielibyśmy doznawać uczucia upokorzenia. Inaczej jednak rzecz się nam przedstawi, jeżeli bez uprzedzeń jakichkolwiek, ściśle przedmiotowo rozważymy stosunki nasze.

Wszakże pamiętajmy, iż zaiste nie z naszej winy, ale z winy nieszczęsnego zbiegu okoliczności wcale od naszej woli niezawisłych, kraj nasz znajduje się w zastoju. U nas pomoc publiczna dla celów publicznej użyteczności jest czemś nowem i nieznanem. Do niedawna znaliśmy się tylko z systemem, który w każdem przedsięwzięciu, mającem na celu dobro ogólne, podejrzywał dążność rewolucyjną, dążność niebezpieczną dla państwa. Gdy w całej Europie zachodniej już przed wiekiem uznano, iż obowiązkiem jest państwa wspierać czynnie rozwój oświaty powszechnej, umiejętności i sztuki, a wreszcie przemysłu, rolnictwa i handlu, gdy i u nas u schyłku samodzielności Ojczyzny naszej sejm czteroletni pozostawił wiekopomne wskazówki skutecznego działania w tym kierunku — po rozbiorach nastała długa pauza w tej pracy nad odrodzeniem rozstrojonego nierządem organizmu narodowego.

Teraz budzimy się jakby z letargu długiego, z ciężkiego snu, który wszystkie siły żywotne naszej społeczności trzymał na uwięzi. Więc czyż nasza w tem wina, że usiłowania, które u narodów żyjących w szczęśliwszych warunkach należą od dawna do rzeczy dokonanych, nam wypada podejmować pierwsze dopiero kroki, rozpoczynać je od początków? Policzmy ile od stu lat Francya, Anglia, Ameryka, Niemcy i Italia wydały na poparcie rozwoju rolnictwa przemysłu i handlu, tudzież oświaty ogólnej, a wreszcie na poparcie umiejętności i sztuk pięknych, a wówczas to wszystko, co u nas dotąd zrobiło się w tym kierunku, przedstawi się w bardzo skromnem świetle, jako nieśmiałe próbki, jako drobnostki w porównaniu z ogromnemi nakładami, czynionemi gdzieindziej na podobne cele.

Zresztą pomoc ze skarbu publicznego ma jeszcze jedną stronę, wcale nie małego znaczenia, iż daje ona tytuł do kontroli władz i organów publicznych nad wykonaniem subwencyonowanego przedsięwzięcia. To zaś jest poręką systematycznego działania, działania obliczonego na pożytek ogółu. Ofiara materyalna, jaką skarb publiczny ponosi, subwencyonując budowę dróg, regulacyę wód, melioracye rolne, rozmaite gałęzie gospodarstwa, przemysł i handel, różne wydawnictwa popularne, zakłady naukowe i dobroczynne, rozdając na ten cel stypendya, zasiłki i pożyczki — są niczem wobec pożytku, jaki wynika z tego, iż przez ową pomoc zogniskowuje się kierownictwo tych wszystkich przedsięwzięć w ustanowionych do tego organach fachowych, albo przynajmniej zapewnia się organom publicznym odpowiedni i skuteczny wpływ na ich kierownictwo.

Z tego punktu widzenia zapatrując się na rozmaite projekta i usiłowania, których inicyatorowie zwracają się o pomoc materyalną ze skarbu publicznego — a mogą udowodnić, iż zamiary ich mają na celu obok prywatnych korzyści dla kogokolwiek, także i pożytek dla ogółu, nie należy uważać ich za coś złego, za plagę sejmową, ale przeciwnie poczytywać je potrzeba za dodatni i nader cenny objaw budzącego się w kraju ruchu umysłowego i na polu ekonomicznem. Dobrze zrozumiany patryotyzm nakazuje zaś przedsięwzięcia podobne wspierać ochotnie i hojnie, gdyż każdy grosz, wyłożony na poparcie takich usiłowań przyniesie krajowi plon bogaty, posiadający wartość trwałą!

Ze Wschodu.

Lwów d. 12. kwietnia.

(Rzekomy zwrot w stosunku Rosyi do Niemiec.— Artykuły *Graždanina*. — Ich znaczenie. — Stosunki handlowe.)

Od czasu do czasu straszą obdarzeni fantazyą kolporterzy plotek politycznych Europę związkiem rosyjsko-niemieckim, albo co najmniej zmianą gruntowną polityki rosyjskiej w stosunku jej do Niemiec. Przypomnieć tedy należy, że Rosya, dopóki absolutne rządy w niej się utrzymają, zawsze dążyć będzie do zgniecenia wszystkich narodowości obszary jej zamieszkujących i do zlania ich z żywiołem wielkorosyjskim. A eksterminacyjna taka polityka, która dochodzi aż do śmiesznych projektów przechrzczenia Petersburga na „Petrograd“, aby tak zgładzić wszelki ślad niemieckości w caracie — eksterminacyjna taka polityka nigdy nie może iść ręka w rękę z przymierzem z państwem prześladowanego narodu. Niemcy bardzo dotkliwie odczuwają ucisk bałtyckich prowincyi. Do niedawna niemiecki urzędnik, niemiecki oficer, niemiecki profesor był wszechwładnym w caracie. Podając skorą i chętną dłoń do przytłumienia i zgniecenia Polski, Litwy i Rusi, zdobyli sobie ci słudzy despotyi ogromny wpływ w społeczeństwie rosyjskiem, forytować mogli kolonizacyę niemiecką, stosunki handlowe, które tylko Niemcom na korzyść wychodziły a nawet w kwestyach europejskiego znaczenia w zawikłaniach wojennych r. 1866 i 1870 zdołali życzliwą neutralność wymódz ze strony Rosyi dla Niemiec. Trudno historykowi śledzić przebieg tajnych intryg, jakiemi dochodziło się do celu, podchwycić wszystkie półsłówka, podszepty, ciche namowy i zaściankowe agitacye rozwijane przez tysiące dobrowolnych ajentów niemieckich.

W pismach niemieckich wciąż powtarza się ten temat o znakomitych usługach, „jakie Rosyi świadczyli niemieccy urzędnicy“. Bismark w jednem z ostatnich przemówień do akademików uniwersytetu w Bonn dotknął też sprawy „lojalności i nieposzlakowanej uczciwości“ niemieckich osadników i mieszkańców prowincyi bałtyckich. Czują w Niemczech, że w Rosyi obudził się duch samodzielności i że dawną politykę gwałtów przeprowadzić chce Moskwa teraz własną głową i bez pomocy niemieckiej. Przypominanie niemieckich zasług nic nie pomoże.

Niemcy zalali obszary kilkudziesięciomilowe w południowej Rosyi swoimi osadnikami. Przedstawiają oni tedy rzeczywiste niebezpieczeństwo dla tubylczej — nie rosyjskiej — ludności. Na Wołyniu, Podolu, Ukrainie aż po Dniepr zakolonizowali się pruscy emigranci, korzystając z bezmyślnych ustaw zakazujących kupowania ziemi tam Polakom i z taniej na skutek tego ceny ziemi. W samym Wołyniu jest kilkaset tysięcy Niemców. Nie dziw, że przeciw temu zawojowaniu południowej Rosyi przez emigracyę coraz ostrzejszych chwyta się rząd środków. Zakazano osiedlać się Niemcom w pobliżu stacyi kolejowych z uwagi, że mogliby w razie wojny zdradzać ruchy wojska — zakazano sprowadzać pewne produkty niemieckie, nałożono cła prohibicyjne niemal na żelazo, maszyny i inne fabrykaty. Zapomniano tylko przytem, że Rosya musi też wywozić zboże i produkta rolne i że najbliższym targiem są Niemcy.

Około tej kwestyi obracają się wszystkie inne. Jeśli *Graždanin* dziś występuje z formalną apologią Niemców jako osadników i jako najlepszego żywiołu kolonizacyjnego, to nie wolno tym ekspektoracyom przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. *Graždanin* jest organem szlachty. Szlachta rosyjska obdłużona największy ma w tem interes, aby zboże do Niemiec wywożono po lepszych warunkach. A i na tem jej zależeć musi, aby parcelacyą gruntów podniosła stan majątku. Rosyjska ludność wieśniacza nie może płacić za działy i nie umie gospodarować. Od kilku lat chłop rosyjski wyzyskawszy do ostatka ziemię nad Dnieprem, Donem i Wołgą, wędruje na wschód, aby tam znowu bez pracy natężonej, bez mierzwy i bez orania głębszego, zbierać kilka lat plony i znowu ubożeć i ginąć. Step środkowo azyatycki posuwa się tak w głąb Rosyi. Wiedzą o tem posiadacze ziemi i aby zapobiedz obniżaniu jej wartości wołają Niemców na pomoc.

Oto znaczenie artykułów *Graždanina*. Rosya zaś seryo nie myśli teraz o stosunkach handlowych z Niemcami, ale czeka rozstrzygnienia planów tegorocznych. Nie chce bowiem robić ustępstw, choćby tylko na rok bezpłatnie i nie mając rękojmi wielkiego wywozu. Już przed dwoma laty Niemcy starały się o ugodę handlową, ale Rosya widząc, że się na głód zabiera, najmniejszej nie okazywała chęci ułatwiać Niemcom wywozu ich towarów, bez otrzymania kompenzaty. Głód sprowadził za sobą cholerę i — z powodu braku ziarna na zasiew — powtórny częściowy nieurodzaj. Ztąd poszło, że i w zeszłym roku Rosya nie chciała zawierać kontraktów handlowych. W roku bieżącym powtarza się ta sama metoda przewlekania sprawy aż do żniw. Potem dopiero Rosya rozstrzygnie się za przyjęciem lub odrzuceniem warunków niemieckich. Ilekroć zaś w radzie ministrów w Petersburgu przeważy zdanie, że ugoda przyjść musi do skutku tylekroć po pismach półurzędowych błąkają się projekta lepszego traktowania Niemców, przypuszczenia kolonizacyi itd. Ale znają się już w Berlinie na farbowanych lisach.

Z Rosyi.

(Rocznica rozbioru. — „Abrusienie“ Litwy a żydzi. — Szlachta ekaterynosławska a pieniądze Niemców.—Przesiedlenie siedmiu milionów ludzi).

Z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, *Mosk. Wiedom.* zamieściły manifest Kreczetnikowa z d. 27. marca 1793 i artykuł wstępny, poświęcony temu wypadkowi. *Mosk. Wiedom.* nazywają udział Rosyi w drugim rozbiorze zbieraniem spuścizny Włodzimierza św. i Jarosława Mądrego. „Z niej już tylko — pisze ten dziennik — Ruś Czerwona z miastami Lwowem i Przemyślem pozostaje poza granicami posiadłości rosyjskich. Najszczęśliwszym dla narodu rosyjskiego — kończą *Mosk. Wiedomosti* — będzie ten dzień, kiedy on, przypomniawszy sobie dawne czasy „zbierania Rosyi“, po raz ostatni zawoła słowami Katarzyny: „Oderwane zwróciłem“.

Petersburskie Wiedomosti w artykule, rozbierającym kwestyę „abrusienia“ Litwy, proponują przedewszystkiem wyrzucenie żydów, którzy uniemożliwiają osiedlenie się na stałe rosyjskim kupcom, fabrykantom i rzemieślnikom.

Petersburski korespondent *Czasu* donosi:

Wielki rozgłos w całej Rosyi zyskała znana uchwała szlachty gubernii ekaterynosławskiej, aby domagać się od rządu zakazu nabywania ziemi przez Niemców. Z obawy przed podobnym zakazem, zaczęli tameczni osadnicy niemieccy nabywać ziemię z wielkim pośpiechem, płacąc za nią stosunkowo dosyć drogo. Zamożniejsi z pośród przybyszów niemieckich ponabywali nawet rozległe dobra, a ci sami, co na zgromadzeniu szlachty głosowali za wnioskiem p. Strukowa, inicyatora w tej antyniemieckiej kampanii, nie pogardzali korzystnemi propozycyami. Niejaki Bergmann nabył tam ostatniemi czasy około dziesięciu wsi, a świeżo podpisał kontrakt kupna wsi, liczącej 1350 dziesięcin najpiękniejszej ziemi, a położonej o kilka mil pod gubernialnym Ekaterynosławiem. Od czasu powzięcia owej rozgłośnej uchwały, w ciągu niespełna jednego miesiąca, sprzedała szlachta ekaterynosławska Niemcom — według obliczenia dzienników rosyjskich — co najmniej 10 majątków ziemskich. Z tego widać najwyraźniej, że więksi właściciele ziemscy tej gubernii tylko zbiorowo są tak wrogo względem przybyszów usposobieni, ale każdy z nich z osobna takim szowinistą nie jest i markami niemieckiemi wcale nie gardzi.

Pomimo tego wszystkiego, organ skrajnego szowinizmu rosyjskiego, *Moskow. Wiedomosti*, domaga się dalszych środków represyjnych przeciwko Niemcom. Jeden z korespondentów tego dziennika, poparty sankcyą historyka Iłowajskiego, występuje z wnioskiem, aby rząd zakazał Niemcom zajmowania się handlem, zakładania fabryk i nie przyjmował do żadnych instytucyj lub zakładów, na które choć pośredni wpływ może wywierać. Od ogółu zaś społeczeństwa rosyjskiego żąda ten szanowny organ, w imię oczywiście patryotyzmu, aby od Niemców niczego nie kupował, a nawet nie asekurował się w tych stowarzyszeniach asekuracyjnych, których dyrektorami lub kierownikami są Niemcy. Jak się to da łatwo przeprowadzić, najlepszą ilustracyą tego jest zachowanie się szlachty ekaterynosławskiej, cytowane powyżej.

W tutejszem Towarzystwie wolnoekonomicznem odbyła się w tych dniach zajmująca dyskusya w kwestyi najżywotniejszej w danej chwili, to jest w kwestyi przesiedlenia pewnej części ludności wiejskiej z Rosyi środkowej na kresy państwa. Sprawozdawcą w tej materyi był p. Korolenko. Wykazawszy niemożność wyżywienia się rosnącej ciągle ludności w Rosyi środkowej, a słabego w porównaniu ze wzrostem ludności, rozwoju rolnictwa, proponował sprawozdawca wysiedlenie ni mniej ni więcej, jak siedmu milionów ludzi! Byłaby to istotna wędrówka ludu, a koszta jej przybrałyby olbrzymie rozmiary. Ale z tem radził sprawozdawca nie liczyć się wcale, skoro interes społeczno-ekonomiczny tego nieodwołalnie wymaga. P. Korolenko radzi, aby prąd ten wychodźczy, ujęty w ręce rządu, skierować na południe Rosyi, gdzie ludność rzadsza, rąk roboczych brak wielki, a ziemi skarbowej poddostatkiem. Gdyby tej ostatniej nie wystarczyło, należałoby ułatwiać wychodźcom nabywanie gruntów prywatnych przy pomocy państwowego banku włościańskiego. Nad tym, w każdym razie nader zajmującym referatem wywiązała się jeszcze ciekawsza dyskusya, z której się okazało, iż stan ludności wiejskiej jest najopłakańszym w najżyźniejszej części Rosyi właściwej, to jest w strefie czarnoziemnej i że ztamtąd przedewszystkiem należałoby wysyłać pierwsze osady do gubernij południowych. Nie obeszło się jeddak bez poważnych zarzutów, czynionych p. Korolence. Nie mówiąc już o kosztach podobnej translokacyi milionów ludzi, podniesiono głównie tę okoliczność, iż wskutek takiego masywnego napływu osadników ziemia w guberniach południowych pójdzie niesłychanie w górę, warunki jej nabycia będą nadzwyczaj trudne, a w końcu przeważną jej część pozostawią nabywcy w rękach Banku włościańskiego, jak się to stało np. w gubernii kurskiej, gdzie nabywcy włościanie okazali się niepłatnymi dłużnikami Banku włościańskiego, który sam obecnie nie wie, co ma robić z wielkiemi obszarami ziemi, pozostawionej w jego rękach. Dyskusya w Towarzystwie wolno-ekonomicznem odsłoniła jedną z najsłabszych stron dzisiejszych stosunków społecznych i rolniczych Rosyi europejskiej.

Przy tej sposobności winienem dodać, że Towarzystwo wolno-ekonomiczne liczy 460 członków, odbyło w ciągu roku minionego 60 posiedzeń, a posiada bibliotekę wartości 90.300 rubli. Do niego należą najprzedniejsi przedstawiciele nauk społeczno-ekonomicznych w Rosyi, a każde posiedzenie Towarzystwa budzi interes nawet w szerszych kołach.

14

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Piękny wieczór sierpniowy nadpływał ze wschodu, na niebie panowała głęboka pogoda, a dokoła spokój. W grabowej alei przechadzała się Stefania samotnie, a wydawała się zamyśloną, czy też może rozmarzoną; nuciła jakąś piosnkę z cicha. Podszedł wtedy i wyspowiadał się ze wszystkiego jednym tchem, z drżeniem w głosie i z płomieniami w oczach.

Ona zmieszała się na razie, spojrzała na niego wzrokiem Stefanii z pod okna, i wyszeptała ledwie dosłyszalnym głosem:

— Panie Romanie, tak nie można...

Potem wyrwała rączkę z jego dłoni i odbiegła do zamku.

Nie widział jej już tego wieczoru. Janka powiedziała mu przy kolacyi, gdy o nią zapytał, że Stefania ma migrenę i dla tego, a może jeszcze dla innych przyczyn, nie przyjdzie do stołu wspólnego, a gdy to mówiła, spojrzała Romanowi z wielce znaczącą minką w oczy. Roman nie mógł znieść tego spojrzenia, wyczytał w niem bowiem, że Stefania wyspowiadała się przed siostrą ze wszystkiego. Znał Jankę dobrze i był pewien, że ten poczciwy podlotek dochowa tajemnicy, ale był niezadowolony, iż w ogóle tę tajemnicę oprócz Stefanii, posiada ktoś trzeci.

Przez kilka dni następnych nie mógł się zbliżyć do ideału swych marzeń, widocznie Stefania unikała go, ale zaczerwienione oczy od płaczu, tęskne spojrzenie, jakaś melancholia w głosie, wszystko to dodawało otuchy rozkochanemu; był prawie pewien, że go kocha i że wnet przyjdzie chwila, iż wyzna mu to cichym głosem, tuląc głowę do jego piersi. Marząc tak, był nieskończenie szczęśliwy!

Tymczasem stało się inaczej.

Nadszedł nieszczęsny dzień, obfity w wypadki, jakiś można powiedzieć talistyczny, bo chyba jedno piekło jest zdolne tak pokierować sprawami, aby uderzyły w biedna pierś wszystkie naraz, bezlitośnie, szyderczo, prawdziwie po szatańsku.

Wybierali się właśnie we trójkę na kaczki nad Strumienisko. Henryk i Maryan robili naboje w gościnnym pokoju na dole, żywo zajęci tą czynnością, on wymknął się cichaczem z pokoju, przeszedł korytarz i po małych schodkach dostał się do parku. Po co tam szedł, łatwo zrozumieć: z tej strony ogrodu mógł spojrzeć w okna pokojów Stefanii... a nuż ją ujrzy za firanką?... Ujrzał ją rzeczywiście, ale nie w oknie, tylko w głębi ogrodu obok altany z książką w ręku. Sama była, jakby wyszła umyślnie, wbrew zwyczajowi o tak wczesnej godzinie, ażeby dać mu możność pomówienia z sobą bez świadków.

Zbliżył się więc i przemówił jak umiał najspokojniej:

— Panno Stefanio... jakże się cieszę, że widzę panią samą; winna mi pani odpowiedź, której gorączkowo oczekuję.

— Jaką odpowiedź? — zapytała, udając wielkie zdziwienie

Ton jej nie był wcale obiecującym i zbił Romana nieco z tropu.

Zdobył się jednak jeszcze raz na krok stanowczy i zapytał powtórnie:

— Odpowiedź na moje... na moje... ach, pani wie bardzo dobrze, o co pytam.

— Odpowiedź da panu pan Maryan — odparła swobodnie, wesoło, niemal złośliwie, poczem zaśmiała się i odeszła do zamku, nie zważając wcale na osłupienie Romana.

Nie, nie była to już owa Stefania „pod żadnym warunkiem“ — ale inna, jakaś odpychająca.

Wrócił do gościnnego pokoju, przerzucił strzelbę przez plecy i wyszedł z Henrykiem i Maryanem na polowanie, bez poczucia tego, co czyni i dokąd idzie. W drodze nic się nie odzywał, nawet nie słuchał, co tamci mówili; spuściwszy oczy w dół, zastanawiał się nad usłyszanemi przed chwilą słowami.

Ćwierć mili za Grojcem rzeczka, rozdzieliwszy się w dwa ramiona, otoczyła niemi kawał ziemi i utworzyła w ten sposób wyspę, za którą połączyła się znowu w jedno wspólne koryto. Wyspę i brzegi leniwo płynącej rzeki pokrywały szuwary trzcinowe i ostre, twarde sitowie; gdzieniegdzie dostrzedz można było samotne wierzby, nad wodą pochylone, gdzieniegdzie pobłyskiwały obszerniejsze płaty wody stojącej, ciepłej, zgniłej, pokrytej rdzawemi plamami spłókanego torfu, okrągłemi liśćmi lilij wodnych, mchów, wodorostów i pokrzywek wijących się pod powierzchnią, w splątanych cienkich nitkach, po których snuły się setki żab, głowaczy, owadów, ślimaków i wężów wodnych. Jest to najmilsze siedlisko dzikich kaczek. Lud prosty, jeżeli kąpie się w tych wodach, to tylko na najczystszych miejscach przy brzegu, a zawsze żegna się nim wejdzie do wody, jest bowiem wkorzenione przekonanie, że między sitowiem i w splotach pokrzywek kryją się topielcy, którzy każdego śmiałka, który w głąb się zapuszcza, chwytają za nogi i ciągną za sobą w głębinę.

Gdy trzej myśliwi zbliżyli się do brzegu tych topielisk i stawków, Henryk wydobył myśliwską świstawkę i gwizdnął na niej głośno; miał to być znak dla chłopaka dworskiego, czekającego zwykle w tem miejscu z łódką. Chłopak nie nadchodził.

— Łotr, śpi gdzieś pewnie w trawie — zawołał Henryk i pobiegł ku kopicy siana, w przekonaniu, że tam przewodnika odnajdzie.

Roman, korzystając z chwilowej nieobecności młodego Czarnomińskiego, podszedł ku Maryanowi i zapytał:

— Czy masz mi może co do powiedzenia?

Pytanie, brzmiące dość dziwacznie, było tak postawione, że na nie mógł odpowiedzieć tylko ten, kto rzeczywiście miał coś ważnego do powiedzenia. Warwicz zawahał się chwilę, ale wnet wpatrując się bystro w oczy Romana, jakby go chciał wpierw siłą wzroku pokonać, nim uderzy słowem, — odpowiedział:

— Aha, wiem o co ci chodzi... Otóż, przyjacielu, bez długiego wstępu oświadczę ci, że wdałeś się w nieswoją sprawę; panna Stefania od kilku dni jest moją narzeczoną... i to ci kazała powiedzieć.

Myślałby kto może, że Roman zgrzytnął na to zębami, że przeszył szczęśliwego rywala wzrokiem podobnym do błyskawic, że chciał się na niego rzucić i zdusić go jak zbrodniarza? Gdzie tam! uśmiechnął się słodko-cierpkim uśmiechem i odrzekł najspokojniej w świecie:

— Dziękuję ci za wiadomość — poczem zwrócił się do Henryka i zapytał tonem zdradzającym wielkie zajęcie się polowaniem:

— A co, jest?

— Jest — odrzekł — a to nicpoń! mówiłem, że śpi. Zaraz tu nadpłynie. Teraz, moi panowie, plan na dziś taki: Roman pójdzie tym brzegiem, Maryan wyspą, a ja płynę w łódce środkiem, Reks zostaje z Romanem na tej stronie, Lady pójdzie z Maryanem na tamtą. Zgoda?

— Zgoda — odparł Maryan, wstępując do łódki. — Zaczekaj więc, niechaj mnie wpierw na tamtą stronę przewiezie... Ladi, hop!

Za chwilę postępowali równomiernie Urmin i Warwicz po obu stronach rzeki, środkiem płynął w łódce Henryk. Psy buszowały po szuwarach nieco przodem. Od czasu do czasu porywała się z krzykiem dzika kaczka, uderzała ciężko skrzydłami po szuwarach, wznosiła się nieco po nad nie, i w tej chwili, błysk, huk... i kaczka, opuściwszy lotki, spadała niby kula w wodę.

— Jest! — wołał ten, który brał ją na cel.

Roman nie zdejmował wcale strzelby z pleców. Był to może jedyny szczegół, wskazujący ciężką walkę, jaką w duszy staczał.

W ten sposób szli może z pół godziny. Gdy już prawie dochodzili do drugiego ramienia rzeki i znaleźli się nad obszerniejszem od innych jeziorkiem, nagle, prawie z pod nóg Romana zrywa się olbrzymi kaczor z siną, lśniącą głową

— Pilnuj! — woła Henryk ze środka stawu, a równocześnie widząc, że Roman nieprzygotowany, składa się sam i strzela z odległości co najmniej ośmdziesięciu kroków. Kaczor zawinął młynka w powietrzu. Na strzał tuż za plecami Henryka zrywa się całe stado cyranek. Henryk staje w łódce, skręca się bokiem, strzela do stadka z drugiej lufy, traci równowagę, łapie nogami, kołysze się i wtem... woda się roztwiera, kłębi, i nie widać już nic więcej, tylko łódź odwrócona dnem do góry. Za chwilę wynurzyli się obaj z wody: Henryk i przewoźnik. Przewoźnik, lepszy pływak, nie troszcząc się o panicza, zdąża z trudnością do brzegu. Henryk pracuje ramionami z wytężeniem i stara się dopłynąć do łódki, oddalonej o kilkanaście kroków od niego. Z początku płynie dobrze, ale raptem z pozycyi leżącej przechodzi w stojącą, zanurza się głębiej, bije rękoma po wodzie i woła:

— Ratujcie!

(C. d. n.)

Wyroby z drzewa

na powszechnej wystawie kraj. 1894.

Sekcya XIII. urządzająca grupę XV. ułożyła już swój program. Elaborat ten poprzedziły wyczerpujące rozprawy na posiedzeniach sekcyjnych prowadzone przy udziale członków miejscowych oraz z prowincyi przybyłych.

Hasłem do dyskusyi były słowa dyrektora Marchwickiego: „nie dość utyskiwać na złe czasy lub prosić o subwencye, ale czas zacząć walkę z konkurencyą zagraniczną“.

Tego samego zdania był następny mowca delegat Michalski, nakłaniając zebranych do jak najliczniejszego udziału w wystawie, czem przyczynią się niewątpliwie do podniesienia produkcyi krajowej.

P. Śliwiński odradzał przedewszystkiem wystawcom tegoż działu „zbytnie wysiłki na coś nadzwyczajnego“, zalecając głównie przygotowanie okazów, któreby usunięcie wszelakiej tandety miały przed innemi na oku.

P. Likendorf zauważył, iż „każdy z rzemieślników powinien tu wytężyć się jak najbardziej, byle tylko obowiązkowi postępowego pracownika uczynić zadość“.

Według p. Nadwodzkiego wystawcy winni na ważny popis r. 1894 „wystąpić z tem tylko, co wyrabiają wyłącznie nie zacierając właściwej cechy produkcyi. Oby wystawa nasza odbyła się bez t. zw. *Austellungsfirmanten*; wszak nie o bezmyślny jarmark tu idzie, lecz o sumienny obraz swojskiej pracy“.

Zasłużony niepospolicie właściciel najznaczniejszego u nas a wzorowego zakładu stolarskiego p. Wczelak zaręczył zgromadzonym, iż nie dopuści w tym względzie żadnych nadużyć.

Wszechstronne opinie swoje wyrażali jeszcze imieniem dyrekcyi pp. Starkel, Prugar, Fiedler, Cirin, Tenerowicz, Majewski, oraz energiczny delegat krakowski p. Stasiński, który domagał się stanowczo, aby „dział ten wystawy wzięli w swoje ręce ludzie rzeczywiście fachowi, pomiędzy tymi zaś pragnąłby nie widzieć zazdrości, lecz tylko jednozgodne dążenie do jak najszerszego udziału“.

Wobec rozwiniętej szeroko akcyi członków sekcyi lwowskiej z duszą jej p. Wczelakiem na czele, dalej wobec przygotowań czynionych żarliwie w Krakowie przez pp. Stasińskiego, Chmurskiego, Muranyjego i Otta, nie należy wątpić, iż dział ten wystawy odpowie godnie swemu celowi.

Program (w streszczeniu) jest następujący: A. Obróbka drzewa. 1. Wszelkie narzędzia. 2. Urządzenia pracowni (warstaty, maszyny itd.), przyrządy do obrabiania drzewa. B. Ciesielstwo w modelach i okazach od części składowych różnych budynków do oparkanień i mostów. C. Stolarstwo budowlane w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu (modele i okazy) D. Stolarstwo meblowe. Wszelkie meble zbytkowe i do praktycznego użytku (jako to urządzenie buduarów, sypialń pokojów dziecinnych) biblioteki, biur, sklepów, urządzeń biuro) pozłotnictwo zastosowane do stolarstwa, sprzęty szkolne, meble ogrodowe, okazy kolorowania drzewa w różnych odcieniach. E. Bednarstwo w modelach i okazach. F. Tokarstwo. Wszelkie wyroby w zakres tokarstwa wchodzące od mebelków toczonych do balustrad, kul, kręgli, szachów itp. G. Snycerstwo. Wszelkie rzeźby tak figuralne jak ornamentalne i dekoracyjne, wyroby galanteryjne, rzeźba stosowana do stolarstwa, przedmioty kościelne oraz okazy złotnictwa w zastosowaniu do snycerstwa.

Przewodniczącym sekcyi jest p. Wczelak, jego zastępcą p. Stasiński (z Krakowa), referentem p. Śliwiński, sekretarzem p. Cirin.

GALICYA

po pierwszym rozbiorze Polski

1772—1773.

Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Józef nie wywierał wcale legendarnego magnetycznego uroku przez wojskowe zwycięstwa, które później skłaniały świat do uznania despotyzmu Napoleona. Choć lubił się trudnić wojskowością, jako dowódca stał poniżej mierności, nie olśniewał wytwornością, harmonią, elegancyą i dobrym smakiem na wzór słonecznego króla Ludwika XIV.; posiadał wprawdzie tę samą stoiczną dumę umysłu, ale nie zdołał tak, jak Ludwik XIV. imponować, nie umiał ani dać się przekonać, ani dobrze rozkazywać. Żądał bowiem często rzeczy niemożliwych do spełnienia i określonych w sposób mętny, ciężki, powierzchowny i zawiły. A jeśli Ludwik XIV. mówił: „Państwo to ja“, Józef II. mógł dla odrębnego rodzaju swego autokratycznego i doktrynerskiego egoizmu znaleźć inną formułę: „Państwo, to moje mrzonki“.

Co prawda jednak, nie folgował Józef wyrafinowanej miękkości obyczajów i nieco rozlazłemu epikureizmowi, który osłabił współczesnych władców Francyi. Józef nie szczędził trudu, był twardym dla siebie samego, a nawet można powiedzieć, że nużącą choć niezbyt ścisłą pracą zarówno siebie, jak i podwładnych zamęczał.

Wzorem jego był Fryderyk II., a od kolebki słysząc żale z powodu zwycięstw Fryderyka i utraty Szląska zwrócił na niego szczególną uwagę. A o ile u Maryi Teresy żal znajduje wyraz w nieprzezwyciężonym wstręcie do króla na dorobku, którego cesarzowa nazywa potworem i złym sąsiadem, widząc w nim jedynie tylko odstraszający przykład cynizmu i braku zasad, o tyle w zazdrości o powodzenie Fryderyka, którą czuł Józef II. tkwi z początku wiele ciekawości a potem nawet i wiele podziwu.

Wprawdzie Józef II. się tego wypiera, zaznaczając[48]), że mu ministrowie czynią zbyt wiele zaszczytu, oskarżając go o naśladowanie człowieka, którego uczciwy człowiek naśladować nie potrafi, wprawdzie charakteryzuje Fryderyka II. w sposób krótki, sprawiedliwy ale nie bardzo uprzejmy[49]) (Schurke, Fourbe, człowiek łowiący ryby w mętnej wodzie) mimo to jednak zarówno z listów Maryi Teresy, która widzi wzrost tego wpływu, a którą punkta styczne admiracyi dla Woltera szczególnym przejmowały niepokojem, jak i z pism i czynów Józefa wnosić można, iż nie mogąc dorównać Fryderykowi pod względem zdolności, przejął z jego przykładu przypuszczenie, że za pomocą nieprawnych środków osiągnie równą sławę i powodzenie. Fryderyk lubo często, ilekroć tego potrzebował Józefowi schlebiał, nie miał o nim wysokiego wyobrażenia; głowę jego zwał składem, w którym porozrzucano rozmaite pomiędzy sobą pomięszane państwowe raporta, mnóstwo projektów i rezolucyj. Józef porywał też często koncepta pruskie i francuskie i przenosił je żywcem do Austryi, pragnąc z państwa różno plemiennego uczynić jednolitą monarchię na wzór Francyi lub Anglii i starając się powagę tronu podnieść przez obniżenie wszystkiego, co pod względem narodowym i społecznym wyrastało ponad pewien poziom.

Starania Józefa były bezskuteczne; nie zrozumiał on bowiem dziejowego posłannictwa Austryi, która już wówczas mogła pozyskać podstawy dla swej potęgi, idąc w tym samym kierunku, co Rzeczpospolita za najświetniejszych jej czasów.

Dawna Marchia wschodnia znajdując się w sercu Europy nad brzegami Adryatyku, Dunaju i Elby, z morzem Północnem i Czarnem połączona, miała tak z uwagi na swe geograficzne położenie, jak i na swój stosunek do państw ościennych przeznaczenie, wspólnie z Polską pośredniczyć pomiędzy Wschodem a Zachodem, Północą a Południem w celu obrony cywilizacyi zachodniej europejskiej, a gromadząc w sobie naturalną siłą atrakcyi różnorodne plemiona, byłaby działała we własnym interesie, gdyby im już wówczas była dała należne prawa i zapewniła swobodny polityczny byt, ażeby wierne z własnej woli, rosnąc w siłę mogły się stać zaporą dla panslawizmu z jednej a dla pangermanizmu z drugiej strony.

Austryi zadaniem było również nie drogą przymusu i religijnego ucisku, ale przez zgodne współdziałanie państwa i Kościoła być warownią katolickiej wiary i przeciwstawieniem schyzmatyckiego i protestanckiego państwa, a zadanie to mogła Austrya pogodzić z zupełną tolerancyą dla innowierców. Spojona więcej drogą małżeństw i spadków i pokojowych nabytków, a zatem na podstawie przypadkowej raczej, aniżeli drogą podbojów, mogła Austrya „zdobywać tylko uniami“.

Kit mogła ona znaleźć w zaufaniu ludów do dynastyi i w swobodzie i rozkwicie tychże ludów. Austrya schodziła też ze wskazanej drogi i ułatwiała sąsiadom destrukcyjne zadanie, szukając węzła w despotycznym ucisku i w dążeniu do zatarcia narodowego charakteru poszczególnych ludów i w chęci osłabienia historycznych praw i gwałtownego usunięcia odrębnej indywidualności poszczególnych krajów.

I pod tym także względem była różnica w poglądach Maryi Teresy i Józefa II. Marya Teresa lubo ze skłonności centralistka, przejmując bardzo często idące w tym kierunku dążenia otaczającej ją starej gwardyi centralistycznej, sprzeciwiała się projektom hr. Filipa Kinsky'ego i hr. Fryderyka Harracha dążącym do silniejszego oparcia Austryi o autonomię królestw i krajów i o swobody stanów. Nadto jednak miała uszanowania dla tradycyi, dla dawnej budowy społeczeństwa, dla starych zwyczajów, i nadto zresztą politycznego zmysłu, ażeby przeczyć prawom poszczególnych krajów, jak to czynił Józef II.

Nie prowokując ich jednak do oporu i licząc się z każdym bardziej stanowczym postulatem, dopuszczała Marya Teresa dość często i zbyt chętnie, ażeby te prawa szły w zapomnienie, czyniąc to zwłaszcza wówczas, gdy same Stany nie umiały ich czynnie bronić.

Do słusznego i jasnego pojęcia przywiązania do narodowości cesarzowa się nie wznosiła, ujmując wszystkie publiczne obowiązki i uczucia poddanych w ryczałt formuły dynastycznej wierności. Mimo to jednak ilekroć spotkała się z energiczną obroną praw i swobód królestw i krajów i poszczególnych narodowości, nie lubiła ich drażnić i załatwiała rzecz kompromisowo. I tak oświadczyła Węgrom dnia 7. października 1791, że przyjechała nietylko po to, „ażeby brać“ (ofiary potrzebne do prowadzenia wojny), ale „ażeby nadawać“ (im prawa w myśl ich życzeń). Węgry też miały przy reformach administracyjnych Maryi Teresy wyjątkowe stanowisko. Przywileje Serbów uzyskały także 27 kwietnia 1743 potwierdzenie cesarzowej, gdy chodziło jednak o wprowadzenie ich w czyn, zajmowała cesarzowa stanowisko czasem życzliwe, częściej jednak chwiejne, w końcu jednak zdecydowała się na utworzenie osobnej iliryjskiej deputacyi nadwornej.

Co do Polaków w Galicyi nie brakło cesarzowej uczucia, że krzywdę im wyrządzoną sprawiedliwością naprawić należy, niedostawało jej natomiast zupełnie znajomości potrzeb narodowych i odrębnych stosunków, a pod względem oryentowania się w reformach wewnętrznych horyzont jej nie wychodził po za kraje dawniej posiadane. Kończyło się też prawie zawsze tylko na dobrych chęciach dla Galicyi, na współczuciu, na słowach pociechy, na usiłowaniu łagodzenia bez zadośćuczynienia żądaniom, a choć cesarzowa widziała często, że żądania sprawiedliwe, nie chciała się o nie spierać z najstarszym synem, który cieszył się, że mu nabytek Galicyi pozwoli uczynić *tabula rasa* ze wszystkiego, co w niej było dawniej, w celu eksperymentalnego wypróbowania ulubionych teoryj przez wiwisekcyę polskiego społeczeństwa. A z dalszego ciągu tej pracy łatwo będzie się przekonać, że Józef już po ośmiu, a jeszcze silniej po siedmnastu latach austryackich rządów w Galicyi przekonał się, jak szkodliwemi były jego reformy, co jednak kładł prawie wyłącznie na karb potęgującego ujemne strony systemu jego wykonania, łudząc się z zarozumiałością sobie właściwą co do wartości godnego potępienia celu swoich reform.

[48]) Correspondenz; Józef do Maryi Teresy s. 187, 10. lipca 1766.

[49]) Correspondenz, listy Józefa do Maryi Teresy s. 300 — 29. sierpnia 1760 i s. 322 — 10. stycznia 1771.

KRONIKA.

Lwów dnia 12 kwietnia.

Mianowania. Dyrekcya poczt nadała posady pocztmistrzów: w Majdanie koło Kolbuszowy Felicyanowi Szczepkowskiemu, w Łącku Kornelowi Lewickiemu, w Krośnie Onufremu Gudzowi, w Limanowej Tomaszowi Ostrowskiemu, w Zydaczowie Longinowi Löfflerowi, w Zołyni Szczęsnemu Piątkowskiemu, w Dobromilu Szczepanowi Mackiewiczowi, w Kolędzianach Szczęsnemu Manasterskiemu, w Borysławiu Janowi Onyszce; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Dydni Zofii Kucharskiej, w Zabierzowie Helenie Jaworskiej, w Zapałowie Ludwice Niewiadomskiej, w Żurawicy Franciszkowi Szantruczekowi, w Podbużu Ignacemu Peltzowi, w Łuczycach Hilaremu Łuszpińskiemu, w Barszczowicach Sewerynie Wiezyńskiej, w Leszniowie Romanowi Rutowskiemu, w Mikołajowie koło Bóbrki Waleryanowi Walentemu Zajączkowskiemu, w Drohowyżach Henrykowi Skarbkowi, w Tymbarku Annie Lucasowej, w Lipicy dolnej Wandzie Maryi Leszczyńskiej, w Synowódzku wyżnem Leopoldowi Bieleckiemu, w Lisiej górze Antoniemu Barekowi, w Kobierzynie Leokadyi Zytyńskiej, w Rudawie Matyldzie Machowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych:

Kazimierę Ludwigównę i Michała Romaszkana w Pistyniu, Olimpię Lewicką w Żełdczu, Helenę Neczównę w Niedzieliskach, Michała Worotyłowa w Dołpotowie, Anatola Lewickiego w Kamionce strumiłowej, Franciszka Kalitę w Gawłuszowicach, Michała Morowyka w Rybnie, Antoniego Brodowicza w Krzemiennej, Jędrzeja Kochana w Boniszynie, Juliana Semiona w Sokołówce, Walerego Germanisa w Bogdanówce, Pawła Posackiego w Mysłowie, Antoniego Pawłowicza w Babinie, Antoniego Żurakowskiego w Czernichowcach, Władysława Karawana i Wilhelminę Keffermüllerównę w Mostach wielkich, Henryka Wacięngę, Salamona Spitzera, Józefa Kozłowskiego, Leona Silbersteina, Izaka Neuera, Walerego Krzanowskiego, Ludwika Peszkowskiego i Franciszka Sembrata w Krakowie, Tadeusza Zawadzkiego w Kniażem, Stanisława Slęczka w Baranowie, Bazylego Reszetyłowicza w Kunninie, Bronisława Lendobeckiego w Rzyczkach, Mikołaja Raczyńskiego w Rzeczycy, Jana Dudka w Strzeliskach starych, Joannę Kiełbasównę w Ropicy polskiej, Zygmunta Miarkowskiego w Krzywczy, Helenę Waszkiewiczównę w Grochowcach, Michała Hubickiego, J. Müllera, Bog. Hostynka, M. Paszyńskiego, w Przemyślu, Eugenię Bartoniównę w Kołomyi, Stanisława Słoninę w Izbiskach, Michała Pocieszyńskiego w Zarówniu, Antoniego Władykę w Stubnie, Jana Nowaka w Delastowicach, Wojciecha Sowę w Szarwarku, Jana Borodajkiewicza w Siwce kałuskiej, Aleksandra Werhanowskiego w Dołhem kałuskiem i wreszcie zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Pawła Bryłę w gimnazyum w Stanisławowie.

Ślub. W sobotę dnia 15. bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 7 wieczór ślub panny Jadwigi Baylówny z p. Piotrem Kozłowskim inżynierem.

W niedzielę 16. bm. o godz. 6 wieczorem w kościele OO. Bernardynów odbędzie się ślub panny Jadwigi Cybulskiej córki znanego tutejszego kupca i obywatela p. Bolesława i Felicyi i z Langiewiczów z p. Kazimierzem Hennochem adjunktem politycznym rządu krajowego w Mostarze.

Przedwczoraj o godzinie 7 rano w kościele OO. Kapucynów odbył się w Krakowie ślub panny Henryki de Teisseyré, córki ś. p. Julii z Węgierskich i Henryka, z dr. Franciszkiem Wojciechowskim.

W Poznaniu pobłogosławiony został w kościele św. Marcina przez proboszcza ks. dr. Lewickiego związek małżeński panny Ireny Motty'ówny córki pp. Stanisławów Mottych z p. Teofilem Ciświckim, właśc. dóbr i adwokatem z Lublina w Królestwie Polskiem.

Sprawy aptekarzy. Ministerstwo obrony krajowej orzekło, że aptekarze i ich zastępcy wolni są od służby w pospolitem ruszeniu.

Z miasta.

W kościele OO. Dominikanów staraniem młodzieży polskiej odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. (o godz. 11 przed południem) jako w 100 letnią rocznicę II. rozbioru Nabożeństwo błagalne.

Rada miejska. Dziś o godz. 6. wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej celem wysłuchania sprawozdania z aktu dokonanych wyborów i załatwienia kilku rekursów i kilku sprzedaży niektórych parcel gruntów miejskich. Do uchwały w tej ostatniej sprawie potrzebną jest obecność przynajmniej 50 rajców. Na posiedzeniu tajnem załatwione będą prośby o wsparcia i zaliczki.

Jutro 13. bm. po nabożeństwie uroczystem w kościele archikatedralnym obrządku rz. kat. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady. Na porządku dziennym tego posiedzenia stoi wybór komisyi dla sprawdzenia wyboru członków nowej Rady miejskiej.

Wystawa krajowa 1894. Dr. Korczyński, prezes wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, uwiadomił dyrekcyę wystawy, iż instytucya ta weźmie udział w wystawie i przeszle: dzieła dotychczas wydane, rozprawy z zakresu medycyny praktycznej, graficzne przedstawienie ilości członków i obrotu funduszów, wreszcie dyplomy i odznaczenia z poprzednich wystaw. Znany przemysłowiec paryski pan Rayski, mianowany delegatem wystawy na Francyą, wezwał rodaków z Francyi i kolonij na konferencyę wstępną, sprawę obesłania wystawy na celu mającą. Zarząd dóbr Spas hr. Wodzickiej urządzi jeden segment ronda szkółek leśnych. Inżynier wystawy hr. Łubieński oddał w dniu wczorajszym miejsce na budowę panoramy; składowe części żelaznej jej konstrukcyi zwieziono już na Stryjskie. Dyrekcya wystawy otrzymuje niemal codziennie liczne zgłoszenia zagranicznych entreprenerów o restauracye, kawiarnie, cukiernie i t. p. przedsiębiorstwa, które wszakże chcąc dać pierwszeństwo krajowym pracownikom pozostawia na razie bez odpowiedzi.

Kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy — trochę lata. Po kilku dniach pięknych i ciepłych nastąpiło znów zimno i chłód. Wczorajszej nocy upadł śnieg w całej okolicy Lwowa i w samem mieście, a choć natychmiast stajał, to jednak powietrze pozostało znacznie oziębione. Przytem i wicher zimny dmie z północy z całą siłą tak, że dzień dzisiejszy daleko jest podobniejszym do marcowego niż kwietniowego. Futra i płaszcze pokryły znów plecy tych, którzy są ich szczęśliwymi posiadaczami, a jasne barwy wiosennych okryć znikły zupełnie. O kwiatach nawet i mowy nie ma. Kryją się skromnie w mieszkaniach i cieplarniach, czekając lepszych czasów. Niebo szare, błoto szare, domy szare, ludzie szarzy, życie szare, wszędzie szaro i smutno— rozpacz omal nie ogarnie przeciętnego Lwowianina. Szczęściem kwiecień to plecień i jutro już może będzie lato i wesoło.

Raut dziennikarski. Wczoraj o godz. 6 po południu w sali ratuszowej zebrała się komisya artystyczna w bardzo licznym komplecie. Obrady były bardzo ożywione, zastanawiano się nad programem zabawy, ktora niewątpliwie będzie jedną z najświetniejszych jakie Lwów widział w ostatnich czasach. Stanowcze uchwały jeszcze nie zapadły. Następne posiedzenie komisyi artystycznej odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę o godz. 6 popoł. Pełny komitet zbierze się w niedzielę 16. bm. o godzinie 3 popoł. w sali ratuszowej.

Z życia towarzyskiego. W magazynie papieru p. Juliusza Reissa tłoczyli się dzisiaj z powodu jego imienin gratulanci z życzeniami serdecznemi dla przezacnego obywatela, który zwłaszcza na polu dobroczynności niepomierne położył zasługi w stolicy naszej. Reprezentowani byli literaci, profesorowie uniwersytetu, lekarze, urzędnicy autonomiczni, nawet wojskowi.

Postępowanie lwowskiego tramwaju. Pod tym napisem umieściliśmy we wczorajszym numerze w Kronice artykulik, w którym uczyniony był zastępcom tego przedsiębiorstwa zarzut, jakoby oni dla poparcia swojego protestu przeciwko zamiarowi gminy m. Lwowa urządzenia tramwaju elektrycznego przedstawiali we Wiedniu, wobec ministra i radców sekcyjnych miasto Lwów jako „ostatniego żebraka i bankruta“ i że innych używali środków nieuczciwych, ażeby przeszkodzić miastu Lwowowi udzielenia przez rząd koncesyi na tramwaj parowy. Na podstawie informacyj udzielonych nam przez osobistości, zasługujące na zaufanie cofamy zarzut nieuczciwego albo chociażby nielojalnego postępowania delegatów tryesteńskiego Towarzystwa tramwajowego w tej sprawie i oświadczamy, iż byliśmy źle poinformowani, i w dobrej wierze działając tę notatkę umieściliśmy.

Nie chcąc zaś komukolwiek krzywdy czynić, kto tem czuje się dotkniętym, zarzut niehonorowego postępowania tych panów cofamy — z tem jednakże wyraźnem zastrzeżeniem, iż niniejsze oświadczenie w niczem nie narusza naszego zasadniczego stanowiska, jakie od początku zajęliśmy i zajmujemy w sporze gminy m. Lwowa z tryesteńskiem Towarzystwem tramwajowem w kwestyi zaprowadzenia we Lwowie elektrycznego tramwaju, iż z należycie rozważonych przedmiotowych względów mianowicie jesteśmy za gminą a przeciwko tryesteńskiemu Towarzystwu.

Z dziennika policyjnego. Szajkę złodziei kieszonkowych, którzy operowali po kieszeniach publiczności w kościołach i na placach publicznych, wyśledził w tych dniach ajent policyjny Schlaffenberg i przyaresztował, a mianowicie Michała Chominikowskiego, Michała Derkacza, Mikołaja Kruka i Władysława Fiszera. Wymienieni rzezimieszkowie, z których najstarszy ma lat 19, a najmłodszy 13, uprawiali swe rzemiosło zawsze tam, gdzie wiele ludzi się gromadziło, a szczególnie w kościele św. Jura, Dominikanów i koło wystaw strojów kobiecych. Przy rewizyi znaleziono u nich wiele pugilaresów i część skradzionych pieniędzy.

Z kraju.

Z Żółkwi otrzymujemy od grona poważniejszych obywateli zapewnienie, że korespondencya, zamieszczona w nr. 82 *Gaz. Nar.* jest od początku do końca nieprawdziwą, i że poprostu padliśmy ofiarą złośliwej mistyfikacyi. Autor niewczesnego żartu zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Samobójstwo. Przedwczoraj w Krakowie około godz. 2. w południe zastrzelił się w Parku Władysław Bobowski, liczący lat 19, uczeń wyższej szkoły przemysłowej. Samobójca pochodzi z Wołynia, gdzie mieszka jego rodzina, do której pozostawił listy.

Cholera. W Podhorodyszczu, przysiółku Słobudki turyleckiej w pow. borszczowskim, zmarł wyrobnik, o którego zasłabnięciu na cholerę donieśliśmy wczoraj.

Zresztą w miejscowościach nawiedzonych cholerą, nie zaszła żadna zmiana.

Do jednego z pism tutejszych donosi dr. Łukaszewski z Jass: Wyczytawszy w dziennikach wiedeńskich wiadomość o cholerze jakoby grasującej na Multanach, mogę zapewnić że „w całej Rumunii nie było dotąd ani jednego wypadku cholery“. Specyalnie zaś w Jassach nie zaszło nic nawet troszeczkę „podejrzanego“.

Utrata ojcowizny. W Poznańskiem z większych majętności idzie obecnie dość znaczna liczba na sprzedaż drogą subhasty, a mianowicie: Wroniawy w pow. babimojskim, Wielichowo w pow. kościańskim, Dobramyśl i Skwierzyna w pow. leszczyńskim, Stara Krobia w pow. gostyńskim, Joachimsthal (?) w pow. kępińskim, Zbęchy w pow. kościańskim, Czarnotki w pow. średzkim, folwark Nowa wieś Lednogóra w pow. gnieźnieńskim, Cotuń i Borówiec w pow. mogilnickim, Hut. w pow. bydgoskim, Gurowo w pow. gnieźnieńskim i folwark Pietrowo w pow szamotulskim.

Napad na cyklistę. Jeden z cyklistów kaliskich, pragnąc przepędzić święta w Łodzi, wybrał się w podróż na żelaznym rumaku na całą noc. Podróż aż do Łasku trwała pomyślnie, lecz pomiędzy Łaskiem a Pabianicami, zamyślony jeździec ujrzał nagle podnoszące się z ziemi dwie postacie, które szybko się ku niemu zbliżyły; odgadując ich zamiary, sięgnął po rewolwer, lecz rozmarzony całonocną jazdą włożył rękę do niewłaściwej kieszeni. Tymczasem opryszki przewrócili rower, zdarli bagaż z kierownika i zniknęli w ciemnościach nocy. W bagażu znajdował się garnitur i bielizna.

Ze świata.

Zamach na arcypasterza. Na ks. Medardzie Kohlu, który w piersi swoje przyjął uderzenia noża szaleńca Czolicza, przeznaczone dla ks. biskupa Vassary'ego, przedsięwzięło wczoraj pięciu węgierskich lekarzy wielką operacyę. Ks. Kohl mianowicie otrzymał dwa nieznaczne pchnięcia w piersi, a trzy niebezpieczne w lędźwie tak, że nawet nerki zostały skaleczone. Aby się przekonać, czy jelita nie są również naruszone, w którym to wypadku trzebaby było je zszywać, musiano właśnie przystąpić do owej operacyi, która wykazała, że organy wewnętrzne chorego oprócz nerek nie uległy uszkodzeniu i którą ks. Kohl wytrzymał z podziwienia godną łagodnością i poddaniem i jest nadzieja, że wkrótce powróci do zdrowia. Zachowanie się ks. Prymasa Vassary'ego jest prawdziwie wzniosłe. Gdy go zawiadomiono o uwięzieniu zbrodniarza, który go chciał zabić, pierwszymi jego słowami były: Zabezpieczeniem losu jego żony i dzieci ja się zajmę.

Trzęsienie ziemi sobotnie trwało w Belgradzie 15 sekund i zrządziło znaczne szkody. W okręgu pożarewackim jakoteż w Czupryi na wyspie orawskiej potworzyły się czeluście, z których wybuchła lawa szaro-ołowiana. Popowice są zburzone. Ludność uciekła na pole. Sędzia okręgu jagodyńskiego znaleziony został bez życia między gruzami. Wstrząśnienia ponowiły się nazajutrz i na trzeci dzień ale nieco słabiej. Rząd wysłał znawców i urzędników, aby ci złożyli sprawozdanie dla przedsięwzięcia środków zaradczych.

Zjazd geografów niemieckich. Równocześnie ze zjazdem historyków odbywa się także zjazd geografów niemieckich w Stuttgardzie. Uczestnicy przybyli z Niemiec, Austryi, Szwajcaryi i Anglii. Prezydentem honorowym wybrany został książę Herman Sasko-Wejmarski, który też wygłosił mowę powitalną. Narady zagaił radca administracyi prof. Neumayer, dyrektor strażnicy morskiej w Hamburgu. Pierwszy odczyt wygłosił prof. Rein z Bonny o oddziaływaniu nowego świata na stary; po nim mówił Stuhlmann o plemionach karłów z nad Ituri, przedstawiając zgromadzeniu karlicę z plemienia Akka. Z Wiednia byli obecni radca Hauer i prof. Penck. Najbliższy zjazd ma się odbyć w Bremie.

Skarbiec Welfów. Jerzy V ty hanowerski część drogocennych zbiorów swoich złożył w wiedeńskim instytucie dla sztuki w celu umożliwienia zbadania ich naukowego. Od 23-ch lat zbiory te znajdują się w muzeum austryackiem na Stubenringu. Powstanie skarbca Welfów sięga XII-go w. założył go Henryk Lew, pomieszczając w nim cenne przedmioty, które w r. 1173-im w podróży do Jerozolimy i Konstantynopola zebrał. Początkowo relikwie te, z Ziemi Świętej pochodzące, złożono w kościele św. Błażeja w Brunszwiku. Stanowiły one zaczątek tak zw. „skarbca relikwii“. Stanowi on połowę zbioru, drugą zaś połowę, t. zw. „skarbiec srebrny“, przechowywany obecnie w rezydencyach księcia Cumberland w Penzing i Gmunden. Z biegiem wieków skarbiec relikwii, który ongi połączony był ze skarbcem srebrnym, na różne bywał narażony niebezpieczeństwa W XV-ym wieku ówczesni właściciele jego skutkiem niesnasek rodzinnych, rozkazali go oszacować z zamiarem przeprowadzenia podziału. Nie przyszło jednak do tego. Około dwóch wieków skarbiec pozostawał w Brunszwiku. Aż oto powstał spór pomiędzy Janem Fryderykiem a miastem Brunszwikiem i to ostatnie ogłosiło się właścicielem skarbu, odmawiając wydania go. Książę w roku 1671-ym uderzył na Brunszwik, znaczną część cennych zabytków odebrał i przewiózł je do Hanoweru, gdzie aż do początków bieżącego wieku przetrwały. W roku 1803-im pod grozą najazdu francuskiego skarbiec spakowano naprędce i przewieziono do Anglii, zkąd znacznie uszkodzony na dawne powrócił miejsce. W r. 1866-ym zamierzały go zabrać Prusy, ale go nie znalazły. Wierna królowi Jerzemu służba umiała go w niedostępnem dla obcych miejscu ukryć i dopiero po zawartym w d. 29-ym września r. 1867-go układzie majątkowym, mocą którego skarb, jako prywatną własność króla Jerzego uznano, dobyto go z kryjówki i do Wiednia przewieziono. Leżał on przez półtora roku w ciemnych piwnicach pałacowych Schönbrunn, poczem zezwolił go król Jerzy wystawić w muzeum austryackiem. Składa się on z 82-ch sztuk, między któremi wyróżnia się relikwiarz w kształcie kopułą pokrytego kościoła bizantyńskiego wielkich rozmiarów. Wartość zbioru obliczają na miljony.

Kolory imion. Każdy prawie, słysząc imię jakieś, zwłaszcza kobiece, wystawia sobie w wyobraźni noszącą je osobę. Słyszymy nieraz „wygląda na Zofię“, albo „nie wygląda wcale na Emilię“, oblekamy więc imiona w pewne kształty. Jakiś malarz paryski posunął się jeszcze dalej i przypisuje im — barwę. I tak, według niego, imię Alicya wyobraża kolor biały, Dyoniza — różowy, Judyta — czerwony, Karolina — kasztanowaty, Monika — liliowy, Genowefa blond, Izabela — pomarańczowy, Walentyna — fioletowy, Magdalena — turkusowy, Teodora — złocisty, Florentyna — słomkowy, Gertruda — opalowy, Olimpia — zielony morski, Łucya — indygowy, Matylda — bronzowy, Eugenia — blado niebieski, Helena — perłowy, Sara — czarny, Gabryela — biały, centkowany różowym, Ernestyna i Klaudya przywodzą na myśl muślin biały z pąsowemi grochami. Imionami czysto białemi są: Marya, Małgorzata, Klementyna, Klara i Marcelina. Dające wrażenie barwy blond wybladłej: Adela, Zuzanna i Dorota, Hortensya i Agnieszka, Bladoniebieski kolor wspólny jest: Eugenii, Celinie, Felicyi, Wirginii, Elizie i Anieli. Zupełnie czarno przedstawiają się: Lukrecya, Natalia, Irena, Rebeka i Diana. Czerwony kolor właściwy jest: Auguście, Klaudyi i Faustynie, zielony — Bercie, Anastyzyi, Waleryi, Eufrozynie, Eulalii, Pelagii i Balbinie, różowy — Karolinie, Róży, Laurze, Alinie i Cezarynie, żółty — Pulcheryi, Gertrudzie, Franciszce, Leokadyi i Annie, wreszcie wrażenia barwy popielatej dostarczają Joanna, Henryeta i Konstancya.

Za brata. Czasopismo *Türkische Correspondenz* donosi, że w Pristinie przypadkowo zrobiono odkrycie, iż w stojącym tamże załogą 15. pułku, służy od $3^1/_2$ lat młoda dziewczyna, imieniem Hanko. Ciężkich tych obowiązków podjęła się ona za brata swego Alego Redszeba, który jest jedyną podporą starej matki. O niezwykłym tym wypadku dano znać sułtanowi. Dowiedziawszy się o szlachetnych pobudkach postępowania dziewczyny, sułtan obdarzył ją orderem „Szezakat“ 3. klasy, wyznaczył dożywotnią pensyę w wysokości 5 funtów tureckich miesięcznie i uwolnił brata jej na zawsze od służby wojskowej. Niezwykłego żołnierza natychmiast odesłano do domu.

Miejscowości odporne na cholerę. Podobnie jak i w Indyach są miejscowości stale różniące się w swem usposobieniu dla cholery, tak też i w Europie to samo znajdujemy. Nawet w niektórych miastach są pewne okręgi, w których cholera nigdy nie występuje. Znane są w tym względzie pewne części miast w Monachium i Norymberdze... Przypominamy sobie, powiada dr. Pettenkofer, jak mało rozszerza się zwykle cholera w Saksonii, jak stale unika miasta Freiburg, jak łagodnie nawiedza Drezno, które przecież stanowi ważny węzeł ruchu kolejowego i statków na Elbie... W pruskim okręgu rządowym Opolskim, który też często od r. 1832 nawiedzany był przez cholerę, Pistor wylicza 26 odpornych miejscowości... Również dużo jest podobnych miejscowości w Bawaryi, Wirtembergii, w Badeńskiem, w Hesyi, w Westfalii, w pruskich prowincyach nad Renem itd. I dla epidemii tyfusu brzusznego istnieje „miejscowe“ i „czasowo-miejscowe usposobienie“, lecz nie w tak wysokim stopniu jak dla cholery. Miasta takie jak Lion, Sztutgard, Würzburg, Darmsztad, Frankfurt nad Menem, które nigdy jeszcze nie miały w swych murach epidemii cholery, często bywają nawiedzane przez gwałtowne epidemie tyfusowe. Jakże częstość cholery zmniejsza się, gdy z płaszczyzn przechodzimy w górzyste miejscowości. Miasta takie jak Salzburg, Insspruk i Bozen tak stanowią schronisko dla uciekających przed cholerą z Austryi i południowych Niemiec, jak Lion we Francyi. Z osób, uciekających do tych miast, zawsze kilka z nich umiera, lecz nigdy epidemicznie w tych miastach cholera się nie rozwija.

Żydzi i Leroy - Beaulieu. Znakomity ekonomista francuski w artykule swoim: „Żydzi i antisemityzm“ pisze o żydach co następuje:

„Wszystkie zalety i wady dzisiejszych żydów biorą źródło z moralnej organizacyi żydów średniowiecznych. Aby określić genealogię żyda, nie potrzebujemy się uciekać do archiwów: wiemy jacy byli jego przodkowie. Szczególniej jedna kategorya dobrze nam jest znana. Mówimy tu o wekslarzach, sklepikarzach, maklerach, faktorach i tandeciarzach. Pod różną nazwą i w rozlicznych strojach, żydzi tej kategoryi nie zmienili się w ciągu piętnastu stuleci. Oto przodek, od którego pochodzą wszyscy nasi żydzi, ubodzy i milionerowie, ciemni i wysoko wykształceni. Po licznym szeregu przodków, którzy poświęcali się maklerstwu, handlowi, rachunkowości, cyfrom, żyd odziedziczył praktyczny rozum, jasność myśli, bystrość wzroku, umiejętność dążenia wprost do celu. Napatrzył się na niemało ludzi, wszelkiego wieku i stanu, kiedy się zjawiali w kantorze jego pra-pradziada wekslarza, lub przemycali się nocą do jego przodka lichwiarza. Wid

że rząd francuski poczuwa się choć w części do tego, co mu Turpin zarzucał.

Śmierć od żądła pszczoły. W Grotta (Czechy) gospodarz pewien, nazwiskiem Neumann, wyjął z ulu plaster miodu, by nim zrobić niespodziankę żonie lubiącej słodycze. Gdy wieczorem żona, powróciwszy do domu, przyłożyła kawałek plastru do ust, by wyssać zeń miód, nagle uczuła bolesne ukłucie w przełyku. Oto wraz z miodem połknęła pszczołę, ukrytą w komórce woskowej i ta ją cięła żądłem tak silnie, że szyja wnet nabrzmiała i do godziny biedna kobieta zmarła w skutek uduszenia.

OFIARY.

Wny Pan *J. Finkel* złożył na fundacyę im. Kościuszki złr. 2.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Ze stowarzyszeń.

We czwartek 13. bm, o godz. 7. wieczorem odbędzie się w lokalu Czytelni katolickiej odczyt radcy szkolnego p. Bolesława Baranowskiego pt. „Dziewica Orleańska w historyi i sztuce".

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 14. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się wykład profesora uniwers. p. dra Stanisława Głąbińskiego „O projekcie ogólnego podatku dochodowego w Austryi".

We czwartek dnia 13. bm. o godz. 6. popołudniu odbędzie się w sali prób towarzystwa muzycznego doroczne walne zgromadzenie klubu miłośników sztuki fotograficznej.

III. Posiedzenie towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godz. 6 wieczorem w sali V. c. k. uniwersytetu.

Zmarli.

Helena z Niedźwieckich Podhaliczowa, żona cukiernika, przeżywszy lat 27 zmarła we Lwowie dnia 11. bm.

Pfisterer Hugo, b. auskultant sądowy, w Kłaju w 27. r. ż. Posiadał niepoślednią zdolność poetycką.

Łaszczyński Adam z Werbna, właśc. dóbr, Kampinos (pow. sochaczewski), w Chylinie, przeżywszy lat 65.

Tułuk-Kulczycka Klementyna z Torczyńskich, b. właśc. dóbr ziemskich, we Lwowie w 76 r. ż.

Szrajberówna Anna, Warszawianka, studentka Akademii medycznej w Paryżu, wskutek zakażenia krwi.

Brühl hr. Stefan b. wiceprezydent pruskiej izby panów, jeden z najwybitniejszych polityków niemieckich, w Pförten w 74 r. ż. Zmarły odegrał bardzo świetną rolę w walce przeciw „Kulturkampfowi".

„TEATR".

(Mixtum chaos).

Dziś.

I.

U obcych.

Kto chciał się przekonać naocznie, jak wygląda dziś teatr u obcych i jakiemi drogami do stanu tego doszedł, mógł to uczynić roku zeszłego, gdy pierwsza powszechna wystawa muzyczno-teatralna skupiła we Wiedniu wszystkie niemal teatry Europy. Obecnie musisz, jeśliś tam być omieszkał, polegać na sprawozdaniach. Nie brakło sprawozdań takich u nas, lecz jedynie godne uwagi, bo przez fachowca pisane, to broszurka p. Adolfa Walewskiego „Teatr u nas i u obcych". (Lwów 1893, str. 39). Streszczając ją pewni jesteśmy, że nie pominiemy nic ważnego, ani nie przesadzimy w kolorycie.

Zacząć wypada od przodowniczki postępu Francyi. Ilu dziś liczy mocarzy pióra w państwie dramaturgii, wiadomo. Mniej znane imiona i zalety mocarzów słowa. Jeszcze o Talmie wielu słyszało, ale Poisson, George, Baron, Lecaine i cała galerya chwały narodowej teatru francuskiego zupełnie już nam obca. A znakomity Mounet Sully, a prototyp aktorki francuskiej pani Samary, a klasyczna Rachel, a nerwowa Sara Bernhardt! Ale jeśli właściciele i właścicielki tych imion w słowa poetów wlały życie nowe, nie brało ludzi, którzy usuwając śmieszne warunki wieków minionych, ułatwili artystom zadanie i spotęgowali wrażenie i złudę rzeczywistości. Doniosłe zdobycze Francya uczyniła w ostatnich stu latach na polu ubierania artystów, występujących w sztukach dziejowych i dekoracyjnego malarstwa. Jeszcze przed r. 1755, w którym Clairon i Lecaine po raz pierwszy wystąpili w Andromace w strojach odpowiednich, Rzymianie Racine'a nosili białe peruki *romaine coco*, Baron zaś grał Achilesa w peruce *allonge*. Dziś wszędzie panuje styl, wierność dziejowa. W dekoracyach zaś sztuka dościga niemal przyrodę, sama niedoścignioną przez dekoratorów innych krajów. Opisać to trudno, to trzeba widzieć.

Że współzawodniczący z republiką Niemcy starają się utrzymać na wyżynie, wspominać zbyteczna. Celują one przepychem — dość wymienić teatr cesarski w Wiedniu, lub lśniący od złota mnichowski, dzieło Ludwika bawarskiego. Ale jeśli ścisłością pedantyczną może i prześcigają Francuzów, smak i szyk pozostaną tych ostatnich wyłącznym udziałem.

Zdawałoby się, że w Hiszpanii sztuka dramatyczna jest kopciuszkiem. Tak nie jest; artyści tego kraju, taki np. Maryan Obiolso, wszystkich niemal kolegów innych narodowości przewyższa pod wielu względami, a głównie charakterystyką.

Włochy i Anglia mają swą tradycyę zbyt znaną, by się nad niemi rozwodzić. Pierwsza obok mistrzów tonów poszczycić się może Rossim, Salvinim, panią Ristori... druga wydała Garricka, panią Johnson, miss Ellen, Jenny Lindi.

Nie na patryarchów sztuki zatem zwracać nam należy oczy, ale na młodych jej adeptów. Toż Rosya, Węgry i Czechy zadziwiły świat wystawionemi przedmiotami, lub sztukami. Rosya — trzeba to przyznać, choć wrogowi — szczycąca się Kryłowem, Ostrowskim, Grybojedowem, Gogolem, posiada swoich artystów pierwszorzędnych, którzy widzów karmią odtwarzaniem postaci dziejowych. Sztuka rosyjska jest zatem w swoim duchu narodową, a przepych i wierność dziejowa kostyumów i dekoracyj dopełnia wspaniałej całości. Legenda ojczysta, dzieje ojczyste przemawiają do Rosyanina z malowidła kurtyny nawet. Nie ujrzysz na niej nymf, satyrów, pegazów — ale wiły, rusałki, bojarów, sceny z życia narodu. A kto łoży na to wszystko? Magnaci! Ci też podnieśli scenę węgierską i zdobyli Madacha „Tragedyi człowieka" drugie miejsce po Goethego „Fauście".

Narodowym jest też na wskróś teatr czeski, któremu przedewszystkiem też należy się przydomek demokratycznego. Przedstawiają na nim głównie utwory ludowe, komedye mieszczańskie i dramaty, a muzyka dzielnie w tem słowu wtóruje.

Słowem wszędzie najnowsze zdobycze badań dziejowych i postępów techniki i umiejętności poddano pod władzę sztuki, która znów służy wyższym celom narodowym i duchowym.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Z teatru.** Po raz piąty przedstawiono wczoraj operę H. Jareckiego i po raz piąty teatr był pełen słuchaczy. Kompozytor czując, ile zawdzięcza szczeremu współpracownictwu śpiewaków, ofiarował bohaterce wieczoru pani Pawlików-Nowakowskiej piękny kosz kwiatów w kształcie pisanki, przedstawicielce zaś Bony, pannie Bellincioni, bukiet, do którego jakiś meloman dodał też kosz kwiatów. Publiczność, jak i poprzednio z zajęciem słuchała pięknego dzieła p. Jareckiego, które sobie zdobyło już trwałe miejsce w repertoarze opery naszej.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś po raz drugi „Pan Poseł" komedya w 3 akt. Adolfa Abrahamowicza i X. X. — Jutro we czwartek na dochód p. Julji Biondelli „Lunatyczka" opera w 3 akt. a 4 odsłonach Bellini'ego.

Literatura.

* **Kwartalnik historyczny** na ćwierćrocze drugie już wyszedł i zawiera prócz dwu rozpraw: Dembińskiego o Wikowie i jego metodzie dziejowej, tudzież Małeckiego o grzywnach w Polsce, obszerną krytykę zapatrywań p. Czermaka na reformę sejmową za J. Kazimierza przez Sawczyńskiego, omówienie 45 dzieł i rozpraw, przegląd piśmiennictwa zagranicznego przez L. Finkla, przegląd czasopism za kwartał czwarty z. r. przez St. Hierzyka i K. Wojciechowskiego, sprawozdania z posiedzeń i polemikę.

Pomnik Szopena. Artysta rzeźbiarz p. Wojdyga wykończył już biust Chopina, który umieszczony będzie na pomniku wielkiego kompozytora w Żelazowej Woli.

Odczyt Szczepańskiego.

Wiedeń d. 11. kwietnia.

W sali towarzystwa „Wissenschaftlicher Club" miał wczoraj wieczorem p. Alfred Szczepański odczyt pod tytułem: „Die Walzer Dynastie", w którym z niepospolitą jasnością i wielką znajomością przedmiotu skreślił prelegent genezę i rozwój walca i muzyki wiedeńskiej. — Szczególny nacisk położył p. Szczepański na element ludowy, specyficznie wiedeński, który wyraz znalazł najwyższy w muzyce tanecznej, wysoko górującej nad innemi rodzajami sztuki. Trzy generacye Straussów i zasługi każdego mistrza około walca stanęły w opisie prelegenta jasno przed oczyma słuchaczów. Najwięcej uwagi zwróciły wywody, jak z walca operetka wiedeńska się zrodziła („Fledermaus", „Ritter Pasman" i t. d.); jak walec z czardaszem spotyka się pewnem pokrewieństwem nagromadzonej we wnętrzu serca tęsknoty i żądzą uciechy, jak z zetknięcia tych dwóch gatunków muzyki w operetce wyrósł „Zigeunerbaron" i jak wreszcie w ostatnim swoim utworze „Fürstin Minetta" wraca Strauss do dawniejszej czystej muzyki walcowej i jest sobą samym tylko.

W ciągu wykładu nie pominął też p. Szczepański innych objawów ludowej muzyki i wielkie znaczenie przyznał kwartetowi Udla.

Udel obecny przypadkiem na odczycie, nie wiedział, co z sobą począć, słysząc nagle rozbiór swej muzyki.

W sali zebrało się towarzystwo bardzo liczne i do najwyższych sfer duchowej i rodowej należące arystokracyi.

Obecny arcyksiążę Karol Ludwik z wielkiem zajęciem wysłuchał całego odczytu, a po odczycie na jego życzenie przedstawiony mu został prelegent. Arcyksiążę w najpochlebniejszych wyrazach wypowiedział zdanie swoje o wykładzie i o kilka szczegółów wypytywał.

Ogółem niemiecka publiczność nie mogła — zdaje się — zrozumieć, jak Polak tak dobrze potrafił uchwycić ducha specyficznie wiedeńskiej muzyki.

H. M.

Ostatnie wiadomości.

Dziś zebrała się w Wydziale krajowym ankieta zwołana dla sprawy uregulowania stosunków prawnych szpitali powszechnych. W obradach biorą udział pp. posłowie sejmowi: Vivien, Marchwicki, Dworski, Lenartowicz, dr. Kozłowski Włodz., ks. Siczyński, dr. Czyżewicz, dr. Pilat i inspektor szpit. dr. Sawicki. Obradom przewodniczy dr. Fr. Hoszard członek Wydz. kraj. Obowiązki sekretarza pełni Wład. Słomkowski, wicesekretarz Wydz. krajowego.

Pomiędzy przedłożeniami przygotowanemi przez Wydział krajowy dla sejmu, znajduje się także projekt ustawy budowniczej dla mniejszych miejscowości. Ustawa ta pierwotnie obowiązywać miała tylko wsie, lecz następnie postanowiono podciągnąć pod nią także mniejsze miasta i miasteczka, aby nowa ustawa mogła skutecznie uzupełnić ustawę budowlaną z roku 1889 dla miast. Nowej przeto ustawie prócz wszystkich wsi podlegać będzie 16 miast i 121 miasteczek.

Równocześnie przedłoży Wydział krajowy projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy budowlanej z roku 1889, a mianowicie tok instancyi przy rekursach.

Wiadomość o rozwiązaniu Rady miejskiej w Tryeście wywołało wielkie wzburzenie wśród irredentystów włoskich. Poseł Barzillai zapowiedział interpelacyę do ministra spraw zagranicznych, czy prawdą jest, że tryesteńska Rada miejska rozwiązana została za to, że uchwaliła 5.000 zł. na schronisko dla robotników w Rzymie i czy rząd włoski tę działalność rządu austryackiego potrafi pogodzić z urzędowemi stosunkami Włoch do Austryi.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że podróż królowej Natali i do Jałty stoi w ścisłym związku z projektem wydania za mąż jednej z wielkich księżniczek rosyjskich za króla Aleksandra.

Przed uchwaleniem irlandzkiego bilu homerule otrzyma samorząd Islandya. Król duński podpisał już dnia 5. stycznia b. r. akt konstytucyi islandzkiej, która wejść ma w życie z dniem 1. sierpnia. Islandyi przysługiwać ma w sprawach krajowych samodzielne ustawodawstwo i administracya. Władza ustawodawcza spoczywać będzie w rękach króla i zgromadzenia narodowego, althingu, władza zaś wykonawcza wyłącznie w ręku króla. Dopóki Islandya — jak to obecnie się dzieje — nie ma swego reprezentanta w duńskim parlamencie, nie bierze ona udziału w pracy ustawodawczej dla całego państwa, ani w powszechnych wydatkach. Sekretarz dla spraw islandzkich będzie odpowiedzialnym za zachowanie konstytucyi. Królewską władzę wykonawczą sprawować ma gubernator, mianowany przez króla. Althing, tj. parlament, składa się z Izby wyższej i niższej. W Izbie wyższej zasiada 6 członków przez króla mianowanych i tyluż przez Izbę niższą wybranych; Izba niższa składa się z 6 członków przez króla mianowanych i 30 przez ludność wybranych.

W allokucyi do pielgrzymów węgierskich upomniał Ojciec św. pielgrzymów, aby stosowali się do nauk papieża i aby mu ufali, oraz udzielił błogosławieństwa pielgrzymom, królowi, który odznacza się gorliwością dla religii katolickiej i dbałością o dobrobyt Węgier, dalej cesarskiemu domowi i całemu węgierskiemu narodowi.

Po kilkodniowej przerwie podjęła wczoraj konstytuanta belgijska obrady nad rewizyą konstytucyi, na podstawie sprawozdania, jakie jej przedłożyła komisya dwudziestu jeden o projektach wniesionych w czasach ostatnich w sprawie reformy zasadniczych ustaw belgijskich. Parlament belgijski przedyskutował dotychczas niemniej jak 16 różnych systemów wyborczych. Ostatni, który utrzymał się na powierzchni wzburzonej fali parlamentarnej, był system „pluralistyczny (*le vote plural*), ten sam którego po raz pierwszy domagał się swego czasu Stuart Mill dla ludzi wykształconych. Zasada jego polega na tem, że pewne kategorye uprzywilejowanych obywateli mają prawo do dwóch lub więcej głosów przy wyborach parlamentarnych. System ten dawniej już proponowany przez profesora Nyssena, poszedł w zapomnienie, aż nagle podjął go znowu radykalny deputowany w Brukseli, Ferron, i przedstawił konstytuancie w następującej formie: 1 każdy obywatel belgijski, który ukończył 25 lat życia, a dwa lata mieszka w danym okręgu, ma prawo głosu na wyborach do Izby poselskiej; 2. wyborcy żonaci mają dwa głosy.

Uproszczona ta forma nie znalazła wszelako większości, gdyż partya klerykalna nie przestała na tych dwóch paragrafach. Ostatecznie przygotowywano jeszcze jeden projekt kompromisowy, wychodzący z łona umiarkowanych liberałów, który miał widoki pozyskania przychylności prawicy. A tymczasem lewica Frère-Orbana, tudzież partya robotnicza gotowały zupełną opozycyę, która w sferze robotniczej zagroziła generalnem bezrobociem, w odpowiedzi na odrzucenie zasady głosowania powszechnego.

Reprezentanci Izby posłów odrzucili na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty 115 głosami przeciw 26 wniosek Jansona zmierzający do prawa powszechnego głosowania począwszy od 21 roku życia. Trzech deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Również odrzucono rozliczne wnioski o rewizyę konstytucyi, poczem odroczono posiedzenie do czwartku.

Podczas posiedzenia zebrały się przed parlamentem olbrzymie tłumy ludności, śpiewające marsyliankę. Gdy dowiedziano się o wyniku głosowania, opanowało zebranych niesłychane oburzenie. Policya dobyła białej broni i tak rozpędziła tłumy. Wiele osób uwięziono.

Powołano umyślny oddział gwardyi obywatelskiej, aby przygotowaną była na wszelkie ewentualności.

Między demonstrującymi, którzy chcieli wtargnąć do lokalu redakcyi *Patriote*, a policyą, przyszło do starcia. Wiele osób odniosło lżejsze rany.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Książę bułgarski złożył cesarzowi wizytę w stroju cywilnym, Audyencya trwała 10 minut; księciu towarzyszył pułkownik Markow. Popołudniu rewizytował książę ks. Kumberlandzkiego w Penzing. Matka księcia wyjechała wczoraj do Włoch.

Cesarz przyjął wczoraj bułgarskiego prezydenta ministrów Stambułowa na osobnej audyencyi, która trzy kwadranse trwała. Tutejsza kolonia bułgarska widzi w tem zadowolenie cesarza z obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi. O audyencyę starał się Stambułow za pośrednictwem Kalnokego. Stambułow opowiada, że cesarz Franciszek Józef wyraził swą szczerą sympatyą dla Bułgaryi.

Wczoraj zjawili się u księcia Ferdynanda, prezydent dolnoaustryackiego Tow. przemysłowego Matscheko i prezydent Tow. eksportowego Wilhelm z wyrazami podzięki za popieranie przemysłu austryackiego w Bułgaryi.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Z powodu wczorajszej audyencyi Stambułowa u cesarza, podnosi *Nowa Presse* w artykule kierującym, że audyencya ta nie miała żadnego znaczenia demonstracyjnego. Gdyby jednak kto chciał w tej audyencyi upatrywać coś politycznego, to tylko uznanie polityki Stambułowa.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Książe Ferdynand bułgarski odjechał dziś wraz z swoją matką do Viareggio.

Świta księcia pozostała jeszcze w Wiedniu.

Budapeszt d. 12. kwietnia. Księdzu Kohl, sekretarzowi prymasa Vassaryego, zranionego przez Czolicza (patrz kronikę) nie grozi już żadne niebezpieczeństwo życia.

Praga d. 12. kwietnia. W sejmowej komisyi gminnej protestował wczoraj młodoczech Pacak przeciw przedłożeniom rządowym o odgraniczeniu okręgów sądowych, tego rodzaju ustawy należy wnosić jedynie na żądanie ludności.

Szlachta konserwatywna oświadczyła się za urządzeniem sądu obwodowego w Trutnowie, tudzież za pewnemi innemi wyłączeniami. Dotyczący wniosek otrzyma przeto 144 głosów niemieckich i konserwatywnych przeciw 92 staro i młodoczeskim.

Praga d. 12. kwietnia. Komisya sejmu czeskiego dla spraw powiatowych i gminnych, wybrała hr. Karola Schwarzenberga swym przewodniczącym.

Przy rozdzielaniu referatów wnieśli młodoczesi o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami o rozgraniczeniu powiatów. Młodoczechów poparli staroczesi, odwołując się na zeszłoroczną uchwałę swojego klubu. Wniosek młodoczechów został odrzucony głosami niemieckimi i wielkiej posiadłości, przeciw młodo- i staroczeskim, poczem nastąpił wybór referentów.

Tryest d. 12. kwietnia. Wczoraj doręczono burmistrzowi patent, rozwiązujący Radę miejską, bez podania motywów.

Berlin d. 12. kwietnia. *Vossische Ztg.* twierdzi, że wiadomość o audyencyi Stambułowa u cesarza austryackiego wywoła w Petersburgu wrażenie bomby eksplodującej, ponieważ temsamem cesarz aprobował obecne stosunki polityczne Bułgaryi.

Berlin d. 12. kwietnia. Traktat handlowy z Rumunią jest na ukończeniu. W niedzielę został sparafowany przez delegatów niemieckich i rumuńskich.

Projekt ustawy przeciw zarazom nakazuje tylko donoszenie o cholerze azyatyckiej, tyfusie plamistym, żółtej febrze, dżumie i ospie. Należący do rodziny i gospodarstwa ludzie nie są obowiązani do donoszenia.

Jak słychać, brat cesarza, ks. Henryk uda się na 27. maja do Moskwy na 10 rocznicę koronacyi cara.

Cesarz uda się do Włoch na Brennes (Tyrol), Ala, Weronę, Bolonię i Florencyę do Rzymu, a wróci na Spezzyę, Genuę, Medyolan i Chiasso. D. 23. bm. będą oboje cesarstwo u posła pruskiego przy stolicy apost. na śniadaniu, zkąd, jako z ziemi niemieckiej udadzą się do Watykanu.

Komisarz niemiecki na wyspach Marshall (w Australii) wydalił misyonarzy amerykańskich.

Paryż d. 12. kwietnia. Ludność na granicy departamentu Pyreneów jest silnie wzburzoną z powodu zabicia jednego francuskiego kontrabandzisty przez celnika hiszpańskiego na terytoryum francuskiem.

Belgrad d. 12. kwietnia. Dzisiaj nastąpiło uroczyste otwarcie skupczyny mową tronową.

Londyn d. 12. kwietnia. Osman Digma napadł posiadłość egipską pod Tokarem i zrabował bydło. Wojsko egipskie pod komendą angielską odbiło mu bydło i znaczną klęskę mu zadało.

Z Zanzibaru donoszą, że kanonierka angielska zabrała statek arabski, żeglujący pod banderą francuzką, na którym zastano 60 dzieci porwanych w Zanzibarze.

Belgrad d. 12. kwietnia. Otwarcie skupczyny, jak słychać, nastąpi dzisiaj, mocą reskryptu rejencyi, którą minister prezydent Awakumowicz odczyta. W kołach radykalnych odzywają się głosy za wstąpieniem do skupczyny.

Dział ekonomiczny.

(—) **Regulacya Wisły.** Z Tarnobrzegu donoszą pod dniem 9. bm., że roboty około obwałowania Wisły rozpoczęły się już z nastaniem cieplejszej pory. Interesenci spodziewają się, że dzięki energii nowego kierownika robót wałowych uda się to od paru lat prowadzone dzieło nareszcie w tym roku do skutku doprowadzić. Kierownikiem robót regulacyjnych został mianowany inżynier Wydziału krajowego p. Ksawery Pietraszkiewicz, poprzednio kierownik sekcyjny bułgarskich kolei państwowych w Sofii.

— **Wystawa światowa w Antwerpii 1894.** Komitet wykonawczy tej wystawy, pozostający pod protektoratem króla i opieką rządu belgijskiego, mianował swym zastępcą na Austryę pana Artura Gobieta w Pradze (na Karlinie), który też udziela wszelkich wyjaśnień i pośredniczy w przesyłkach, a podczas wystawy zastępować będzie wystawców.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 262·00 do 265·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·00 do 101·70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat. 97·— do 97.70, 4½% los. w 52 l. 100·60 do 101·30, 4% los. w 56 latach 97.00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.— do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do —·—, 4% 95·60 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·60 do 96·30.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 35.— do 39.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.70 do 5·80. Napoleondor 9.65 do 9.75. Półimperyał rosyjski 9.75 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.26 00 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.25 50 do 1.27·50 100 marek niemieckich 59·55 do 60·10.

Wiedeń d. 12. kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·35, srebrna 98.65, austr. koronowa 97 —, złota 117·30, węg koron. 95·52 złota 115·80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 263·75 Północnej 296·—, Państwowej 309 65, Północno-zachod 243·—, Węg. półn.-wschod. 205·—, Południowej (Lombardy) 117.—, arc. Albrechta (za 200) 96·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 176 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·—, anglo-austr. 156 25, Länderbankn 261 25, Unionbanku 267 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 146·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·00 Żiwnostenska banka 112.50. Kredyty austr. 355 —. Kredyty węg 415.75.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.50, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 101·25, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50, Gal. Tow. kred. ziem. 97·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 20·00, węg. Czerw krzyża 13 00, Bazylika 9 00, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 36·—.

Waluty: Ruble papier. 126·75 20-markówki 11 91, 20-frankówki 9·67, sovereings 12 15, tureckie liry złoto 10 92 100 markówki 59·57, włoskie 100 lirówki 46·55.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 12. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.50 do 7 80. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.30 do 5.70. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 11.50 do 12·50 Groch 5.50 do 10.—. Wyka 4.50 do 5. —. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.75. Kukurudza stara 5·30 do 5.50, nowa 4.70 do 5.10. Chmiel za 56 kilo —.— do —.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 60.— do 80 — szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·50—12 00.

Usposobienie spokojne, tendencya co do pszenicy rzepaku i spirytusu zwyżkowa.

Wiedeń 12. kwietnia.

Pszenica na jesień 8·11 do 8·20, na wiosnę 7·99 do 8·09, na maj-czerwiec 7.95 do 8 05. Żyto na jesień 7 08 do 7·20, na maj-czerwiec 6·50 do 6.90. Kukurudza na maj-czerwiec 5 05 do 5 07. Owies na wiosnę 6 06 do 6.11. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, nowy rzepak 12·70 do 12.80. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień — 10 do —.—.

Cukier.

Wiedeń 12 kwietnia. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 20·30—20·35, Rafinada 1a 37·50—38·00, 2a 37·25—37·75. Cukier w kostkach 1a 38·50, 2a 37·25 do 37·75.

Spirytus.

Wiedeń 12 kwietna (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 15·— do 15·20.

Smalec.

Wiedeń 12 kwietnia.

Notowano za 100 kilo smalcu 52·— do 53·—. Słonina trzyma się w cenie 49 złr.

Nafta.

Wiedeń 12 kwietnia (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·75 do 18·—, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·75 do 18·—, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·75 do 18·— bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 18·— do 18·25, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 18·00 do 18·25. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 18·00 do 18 25; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75. taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 18·00, amerykańska tryesteńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apolio* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.75 do 18.00 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Stan powietrza. Dziś rano padał deszcz nieznaczny, zresztą cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby obniży się do +4°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza będzie około 70%.

Opadu nie będzie. Pogoda.

Jutro, dnia 13. kwietnia. Św. Justynaa. — Św. Maryi.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wino Chassaing z Pepsyną i Diastazą (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1846 roku o **Winie Chassaing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej ehwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Na wystawie światowej w Paryżu w 1889 r. wino to wynagrodzone zostało złotym medalem.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, **gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).** 744

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Kaposiego **w Wiedniu**. — mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9). 648

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ułatwienia, jakie przyznane są prenumeratorom *Gaz. Nar.* co do przedpłaty na tygodnik satyryczno-polityczny

„SZCZUTEK".

Cena prenumeracyjna „Szczutka" wynosząca *5 zł.* półrocznie — dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* obniżona jest do *2 zł.*

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Krakowa	10·41	3 07	5·26	11·01	7·56	—
Powoł. z Podz.	3 [illegible]	—	10·02	10·52	—	—
(z gł. dworca)	—	—	9 41	10·26	—	2·58
Czerniowiec	6·36	—	9 56	3 22	10·56	—
Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	—	—	—	9·51
Sokala	—	—	—	—	—	7·36
Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	9·01	2·50	9·01	6·16	9·32	—
Podw. z Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Stryja	—	—	9·16	2 35	1 41	—
Bełzca	—	—		—	—	4·48
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz 12 minut 35

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

SAMOWARY rosyjskie mosiężne, tombakowe i niklowe w wielkim wyborze poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 510

FORTEPIAN, PIANINO, fisharmonia, w składzie Karola Mareckiego, Kopernika l. 9. Fortepiany z najlepszych fabryk Proksch a, Wirtha, Heitzmana, Hamburgera, Bergera, Proskowetza i innych, najtaniej, z gwarancyą. 529

POTRZEBUJE pomieszkania od 1. sierpnia, w pobliżu Gimnazyum IV., przy ulicy Mickiewicza, Kraszewskiego lub górnej Sykstuskiej, na pierwszem piętrze, z 8 pokoi z przynależytościami. Zgłoszenia do L. 788 przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 530

BIURO POŚREDNICZEŃ Kozłowskiej, Skarbkowska l. 3, poleca tylko znanych oficyalistów gospodarczych, lasowych, ogrodników, klucznice, panny służące, bony Niemki i Francuzki, tudzież wszelkiego rodzaju służbę niższą. 531

WDOWIEC w średnim wieku, z małoletnią córką, z dochodem rocznym 4200 złr. poszukuje z braku znajomości panny w celu ożenienia się, wieku od 20 do 30 lat, inteligentnej, z wykształceniem, z dobrej familii, z posagiem, pod adresem: „Abdalah", Lwów, restante. 528

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

Hotel Europejski
codziennie od 10—12 przed połud. i od 3—7 po południu
(półgodzinnie) 4397
senzacyjne demonstrowanie fonografu Edisona
Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Charta
do polowania, ewentualnie parę młodych, kupię. E. KARGE Lwów Czarneckiego 3.

NOŻYCZKI ogrodowe ręczne po 90 ct., złr. 1, 1·20 do 2·50. NOŻYCZKI ogrodowe na drążek po złr. 1 i 1·20. NOŻYCE angielskie do szpalerów złr. 3 i 3·50. SZCZOTKI stalowe do czyszczenia drzew po 75 ct. NOŻE OGRODNICZE angielskie na jedno ostrze po złr. 1 i 1·10, na 2 ostrza i kostkę, silne 2·50, małe Henkelsa do okalizowania 75 ct. PIŁKI ogrodnicze po 75 ct., złr. 1·10. ŁOPATY stalowe do 35, 40 i 45 ct. HYDRONETY z wężem gumowem po złr. 8 i 10. ŁOPATY angielskie do drenowania od złr. 2·80. MASZYNKI amerykańskie po strzyżenia bydła po zł. 2·25., francuskie do koni złr. 2·50
poleca 4126
ANTONI HAŁSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

BULION
wyrobu 4363
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891.
Nr. 00 z truflami . . kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr. 2 doskonały . . . „ 8·50
Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.
Nasienie arbuzów
olbrzymów, ważących 45 do 50 kilo, 1 kilo 2 złr.
Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Dla handlujących lnem.
Kupuję nawet w największych ilościach
Len niemiędlony
po dobrej cenie. Zgłoszenia przyjmuje:
Wenzel Cerwinka 4389
Praga, ulica Meksykańska 13.

Poszukuję zaraz
gospodarstwa wiejskiego
od 15 do 30 morgów ornego pola, z budynkami, które mogą być drewniane. **Majewski**, poste restante **Cieszyn** (Szląsk).

Wysoką prowizyę
ewentualnie **stałą płacę** dajemy agentom odsprzedaży prawnie dozwolonych losów na rozpłatę ratami. Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest. 6187

Trycykl
z najsławniejszej fabryki: Humbert & Comp. (kosztował złr. 380), używany przez jeden sezon w roku 1892, jeszcze całkiem dobry, **do sprzedania** lub **zamiany** za wierzchową klacz dobrze ujeżdżoną. Zapytania adresować do Administracyi *Gazety Narodowej* „dla J. P."

Prawdziwe włoskie WINA
oclone, w beczułkach po 100 litrów i wyżej poleca za zaliczką
Gius. Bakof, Tryjest. 4343
Sycyl. „Etna", białe, wyborne butelkowe, zupełnie jak węgierskie Villańskie . . . . . litr 24 ct.
Messina białe, wyborne . litr 21 „
Palermo, „Schiller" wyborne z myszką . . . litr 20 „
Stare Sycylijskie z r. 1885 czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów . . litr 40 „
Sycylijskie, czerw. wyborne litr 20 „
Bari, ciemno-czerwone . litr 16 „
Ceny rozumieją się oclone, franco Triest bez beczek. Opłacone beczki przyjmuję i zwracam za nie zarachowaną kwotę.

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty Św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke** Wien, V/2., Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4173

OD ATLANTYKU POZA GÓRY SKALISTE
Szkice przyrodnicze z dwukrotnej podróży do Ameryki północnej
skreślił 4399
Dr. EMIL HABDANK DUNIKOWSKI
Profesor uniwersytetu lwowskiego
Z licznemi ilustracyami i portretem autora. **Cena 3 złr.** z przesyłką **3 25.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
poleca również dawniej wydane dzieła Dr. Emila Habdank Dunikowskiego
LISTY Z AMERYKI
wrażenia z podróży po Ameryce północnej
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową złr. 1·15.
WŚRÓD POLONII W AMERYCE
Druga serya „Listów z Ameryki". Cena złr. 1·40, z przesyłką złr. 1·60.

HAY'A pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiolkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 3542

M. TOPOLNICKA
powróciła z Paryża.
Poleca
najmodniejsze kapelusze
po cenach umiarkowanych.
4169 Lwów, plac Marjacki 10.

L. 11646. J. W. Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie król. stoł. miasta Krakowa jest do obsadzenia posada II-go **Wiceprezydenta miasta** z płacą roczną 2600 złr., kwaterowem 520 złr. i z dwoma pięcioleciami po 260 złr. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać świadectwami złożonych na Uniwersytecie trzech egzaminów teoretycznych wydziału prawniczego, świadectwem złożonego egzaminu praktycznego z ustawodawstwa i postępowania polityczno-administracyjnego, nareszcie świadectwami dotychczas wykonywanej służby publicznej.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezydenta miasta najpóźniej do 24. kwietnia br.

Kraków, dnia 7. kwietnia 1893.

Szlachtowski
prezydent.

4400

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA
we Lwowie.
4265
Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

IWONICZ 4382
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
rozpoczął czerpanie i rozsyłkę wód.
Ceny zniżone.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

Z ces. król. uprzyw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: po odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.
Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom
Englhofera esencja na muszkuły i nerwy, flaszka 1 zł. Wcieranie z aromat roślin.
Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za zaliczką. 4326
Skład w Wiedniu: J. Wels, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana
XVI. Loterya państwowa
z przeznaczeniem na wojskowe cele dobroczynne.
3.135 wygranych w ogólnej kwocie złr. 170.000
pomiędzy temi:
1 główna wygrana na **60 000 zł.** z 2 poprzednimi i 2 następnymi wygranymi po **500 zł.**, 1 wygrana na **30.000 zł.** z 1 poprzednim i 1 następnym wygranym po **250 zł.**, 2 wygr. po **10.000 zł.**
10 wygranych po 1000 złr., 15 wygranych po 500 złr., 100 wygranych po 100 złr., tudzież wygrane na serje w łącznej kwocie złr. 30.000.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 27. czerwca 1893.
Jeden los kosztuje złr. 2
Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych, Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhof), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Wiedeń w marcu 1893.
Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
oddział loterji państwowych na cele użyteczności dobroczynności publicznej.
4366

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukrni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład
ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

C. k. uprz. Towarzystwo kolei żel. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcyonaryuszów c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej drogi żelaznej na

XXXV. zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **w sobotę, dnia 29. kwietnia b. r.** o godzinie 10. przed południem, w sali Towarzystwa architektów i inżynierów (Eschenbachgasse 9) w Wiedniu.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej za rok 1892.
2. Sprawozdanie o wyniku prowadzenia ruchu przez c. k. dyrekcyę generalną kolei państwowych na liniach austryackich za rok 1892.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1892.
4. Wnioski Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
5. Wybór Wydziału komisyi rewizyjnej.
6. Odnowienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze, którzy pragną uczestniczyć w Zgromadzeniu i głosowaniu, stosownie do postanowień statutu — winni akcye swoje złożyć najdalej **dnia 21. kwietnia 1893 w Wiedniu** w austr. „Länderbanku", w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego banku eskontowego, we **Lwowie** w gal. banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu** w filiach tegoż banku, w **Berlinie** w Towarzystwie handlowem lub banku niemieckim, w **Frankfurcie n. M.** w niemieckim Banku związkowym, w **Stutgardzie** w banku Würtembergskim, w **Paryżu** w banku eskontowym paryskim, w **Londynie** w Banku anglo-austryackim, a to za pomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj, których blankiety w powyższych miejscach otrzymają bezpłatnie — w zamian zaś otrzymają poświadczenie, które służyć będzie jako karta legitymacyjna do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

W razie zastępstwa odwrotną stronę karty legitymacyjnej należy zaopatrzyć własnym podpisem.

W Wiedniu w kwietniu 1893.

(Przedruku nie płacimy.) 4390 ***Rada Zawiadowcza.***

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3688
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).